

MAGAZYN SYMPATYKÓW CRACOVII

EPASY



COMARCH



Hokeiści w ekstraklidze!



Świetny debiut

Bojarski razy trzy

Drumlak blisko
Nahuńko obiecuje
Stawowy o pechu



powszechny dom kredytowy

Sponsor meczu

Już od meczu z Radomskiem rozpoczynamy nową akcję promocyjną dla firm współpracujących z naszą Cracovią. „Sponsor meczu” bo tak tytułować będziemy firmę biorącą patronat nad danym meczem będzie miał do dyspozycji cztery miejsca reklamowe przy murawie a ponadto reklamę na afiszu, bilecie i programie meczowym. Pierwszym „sponsorem meczu” będzie Powszechny Dom Kredytowy. Miło nam też poinformować, że staraniem Działu Marketingu i Rady Sponsorów każdy mecz rundy wiosennej ma już swojego „sponsora”.

- ☛ Kazimierz Węgrzyn przechodzi kilkudniową intensywną rehabilitację i zagra już w meczu z Radomskiem.
- ☛ Coraz lepiej czuje się Paweł Nowak, który biega, wykonuje „starty” i podbiegi pod górę. Do gry wraca już natomiast Wojciech Ankowski.
- ☛ Wydział Dyscypliny PZPN nałożył na Cracovię karę w wysokości 5 tysięcy PLN oraz zakaz wpuszczenia kibiców Cracovii na mecz z Ruchem w Chorzowie. Kara ta jest następstwem eskcesów wywołanych przez pseudokibiców Cracovii we Wrocławiu.
- ☛ W dniach 25-26 przedstawiciele Cracovii spotkali się w Poznaniu z firmą REHAU mającą przedstawić ofertę realizacji podgrzewanej murawy na stadionie Cracovii.

Piłkarze w szkole

W ostatnich dniach piłkarze Cracovii odwiedzili kilka małopolskich szkół. Głównym celem spotkań zawodników z uczniami szkół podstawowych i gimnazjów jest propagowanie kulturalnego kibicowania na stadionie przy ul. Kałuży. Szkołę podstawową nr 130 na osiedlu Oświecenia odwiedzili Marcin Cabaj i Makuch oraz Krzysztof Przytuła, w gimnazjum nr7 na Dąbiu pojawili się Kazimierz Węgrzyn, Piotr Bania, Łukasz Skrzyński wraz z trenerem Robertem Jończykiem. Na KozłóWKu w gimnazjum nr 31 bardzo ciepło przyjęto natomiast Piotra Gizę, Arkadiusza Barana i Wojciecha Ankowskiego. W tym samym dniu Robert Jończyk wraz z Kazimierzem Węgrzynem wybrali się na spotkanie z młodzieżą do Ośrodka Opiekuńczego w Witkowicach. Na wszystkich spotkaniach piłkarze są przyjmowani bardzo gorąco. Młodzież jest spragniona bezpośredniego kontaktu ze swoimi idolami. Pomimo początkowego onieśmienia uczniów, dzięki inwencji zawodników bardzo szybko topnieją lody i spotkania przybierają szybko formę dyskusji. Najbardziej oczekiwanym momentem jest oczywiście chwila, gdy można sobie zrobić zdjęcie z piłkarzem lub uzyskać autograf idola. Podczas spotkań uczniowie mogą sobie bezpłatnie wyrobić bezpłatnie identyfikatory uprawniające do wejścia na stadion Cracovii. Gorąco zapraszamy szkoły, nauczycieli, rodziców i samych uczniów do uczestnictwa w tej akcji.



Powrót idola

Z dobrze poinformowanych źródeł redakcja „Pasów” uzyskała informację, iż wielokrotny reprezentant Polski i wychowanek Cracovii Tomasz Rząsa zamierza po tym sezonie powrócić do Polski. Zawodnik, pomimo aktualnego jeszcze kontraktu z Partizanem Belgrad, rozmawiał już z przedstawicielami zarządu Cracovii na temat powrotu do klubu, w którym się stawiał pierwsze kroki na zielonej murawie. Negocjacje nie trwały długo i obie strony bardzo szybko ustaliły warunki kontraktu, który obowiązywałby od 1 lip-

ca 2004 przez dwa lata. Rząsa ustalił już także szczegóły rozwiązania swojego aktualnego kontraktu z mistrzem Jugostawii. Działacze belgradzcy nie robili większych problemów reprezentacyjnemu obrońcy, rozumiejąc jego chęć powrotu do kraju po wielu latach tułaczki. W oficjalnej informacji Partizan podał, że głównym powodem rozwiązania kontraktu jest plan odmłodzenia drużyny przez nowego trenera Partizana. Rząsę do stolicy Serbii sprowadził Lothar Matheuss, który obecnie prowadzi reprezentację Węgier.

W tym sezonie reprezentacyjny obrońca regularnie występował w podstawowej jedenastce Partizana, z miejsca stając się ulubieńcem kibiców. Zanotował także bardzo udane występy w tegorocznej edycji Ligi Mistrzów, grając przeciw takim drużynom jak Newcastle United, Real Madryt, FC Porto czy Olympique Marsylia.



Wszystko więc wskazuje na to, że od przyszłego sezonu w biało-czerwonej koszulce, po boiskach ekstraklasy, będzie biegać reprezentant Polski. Po wielu latach w kadrze reprezentacji Polski znowu pojawi się nazwisko zawodnika Cracovii.

prim april

W ostatnich dniach kibiców Cracovii i Pogoni Szczecin elektryzowała wiadomość o prawdopodobnym podpisaniu kontraktu przez Pawła Drumlaka z krakowskim klubem.

Drumlak blisko Cracovii



Wychowanek szczecińskiej Pogoni po rundzie jesiennej w styczniu został usunięty z kadry Pogoni i po kilkunastodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych pojawił się nagle w Krakowie. Okazało się, że po powrocie do Polski utalentowanym pomocnikiem zainteresowali się główni konkurenci Pogoni w drodze do ekstraklasy: Cracovia, Bełchatów i Szczakowianka.

Prezes Paweł **Misior** powiedział: – Uzgodniłem z Drumlakiem warunki kontraktu. Prawnik zawodnika cały czas utrzymywał, że piłkarza można zgłosić do rozgrywek i wygląda na to, że faktycznie tak jest. Mamy nadzieję, że szybko osiągnie wysoką formę i pomoże Cracovii w ciężkiej walce o awans.

Sam piłkarz nie ukrywał, że rozmawiał także z Bełchatowem i Szczakowianką. Tre-

nerzy tych drużyn – Mariusz Kuras i Albin Mikulski znają mnie z Pogoni, więc gdy rozszła się fama, że jestem wolny, to zaprosili mnie na rozmowy. Najbardziej jednak zaintrygowała mnie oferta Cracovii. Jestem pod wrażeniem tego, co tutaj się robi.

W momencie oddawania tego numeru do druku Paweł Drumlak jeszcze nie został potwierdzony do gry w Cracovii.

Wielka sobota

Zgodnie z wielkanocną tradycją, jak co roku, Grupa 100 organizuje Pasiaste Świecenie Potraw. Prysmaki wielkanocne będzie można poświęcić w Wielką Sobotę na stadionie Cracovii przy ul. Kałuży. Mistrzem ceremonii będzie kapelan polskiego sportu ksiądz Paweł Łukaszka. Na wielkim stole niech znajdą się także pasiaste pisanki – na autora najoryginalniejszej „pasianki” i „najpasiastszego” koszyczka czekają nagrody-niespodzianki.

W imieniu Zarządu MKS „Cracovia” SSA, piłkarzy, trenerów, wszystkich pracowników klubu oraz Redakcji „Pasów” chcielibyśmy złożyć życzenia Zdrowych i Spokojnych Świąt Wielkiej Nocy spędzonych w rodzinnym gronie.



Zagorzały kibic Cracovii Wojciech Marchewczyk oraz młody fotograf **Maciej Gillert** zgodnie z obietnicami przy-

gotowali w klubie „Pod Gruszką” wystawę zdjęć z meczów Cracovii oraz okresu przygotowawczego „Pasów”.

Klub „Pod Gruszką”

Pasiasta wystawa

Otwarcie wystawy miało miejsce 18 marca. „Pod Gruszką” pojawili się trenerzy i piłkarze, zarząd klubu, ludzie polityki i kultury oraz przedstawiciele kibiców. W kameralnej atmosferze i przy godziwym poczęstunku, jaki zapewnił gospodarz imprezy, była możliwość wymienić uwagi nie tylko na tematy piłkarsko-hokejowe, ale również powspominać dawne spotkania piłkarskie oraz snuć plany na przyszłość.

– Chciałbym, aby Cracovia kojarzyła się zawodnikom nie tylko z katorgą treningów, ale by był to klub rodzinny, w którym możemy się spotkać przy różnych okazjach – powiedział Marchewczyk.

Spotkania u Wojtka Marchewczyka wchodzą powoli w pasiasty kalendarz imprez towarzyskich. Na koniec Gospodarz imprezy zapowiedział kolejne imprezy, w tym m.in. obchody 80-tych urodziny pasiastego aktora Mariana Cebulskiego oraz fetę z okazji awansu hokeistów do ekstraklasy.

Fot. Maciej Gillert



Ciężka kontuzja Wacka

Lekarska niewiedza

Tomasz Wacek przeszedł operację zerwanych więzadeł w niemieckiej klinice dr Fassa we Freiburgu. Piłkarzowi zaraz po odniesieniu kontuzji na obozie w Słubicach wykonano rezonans magnetyczny kolana, na podstawie którego stwierdzono uszkodzenie łąkotki. Zawodnik został wysłany na artroskopię kolana do Niemiec, gdzie lekarze nie kryli zdziwienia po porównaniu wyników rezonansu z diagnozą szczecińskich lekarzy. Zdaniem światowej sławy chirurga dr Fassa to nie jest pomyłka tylko brak kompetencji lub niedouczenie lekarza, który nie dostrzega różnicy pomiędzy zerwaniem więzadeł krzyżowych przednich a uszkodzeniem łąkotki.

Tomasz Wacek przed wyjazdem do Niemiec miał nadzieję, że w ciągu 2-3 tygodni od zabiegu zacznie trenować, teraz musi uzbroić się w cierpliwość. Proces leczenia i rehabilitacji potrwa około pół roku.

Po czterech latach w Krakowie znowu zawita hokejowa elita. W trzecim, decydującym spotkaniu hokeiści ComArch Cracovii pokonali w Sanoku tamtejszy KH Sanok i zapewnili sobie awans do najwyższej klasy rozgrywkowej. Mecz, podobnie jak dwa poprzednie, był bardzo emocjonujący i trzymał kibiców w napięciu do ostatnich sekund. Wszystkie trzy mecze finałowe wyglądały tak, jakby je reżyserował sam Alfred Hitchcock.



Fot. Edward Karczmarski

Gospodarze spotkania rozegrali najlepsze spotkanie w finałach play-off, ale pomimo to nie udało im się przedłużyć nadziei na awans. Mecz charakteryzował się ogromną zaciętością, zawodnicy obydwóch drużyn grali z ogromnym zaangażowaniem, ale nie potrafili przeprowadzić jakiejś większej liczby składnych i przemyślnych akcji. Było to prawdopodobnie spowodowane rangą spotkania. Stąd też sporo przypadkowości w grze.

Mecz bardzo szybko ułożył się po myśli krakowian, gdy pomimo gry w osłabieniu uzyskali bramkę po strza-

Horror z happy endem

Ekstrala

le Stebleckiego. Kilka minut później był jednak remis. W drugiej i przez większość trzeciej, pomimo wyrównanej

gry, tylko sanoczanie strzelali bramki. Gdy 3 minuty przed końcem meczu trener Nahuńko wycofywał bramkarza, a sanoccy kibice skandowali „na kolana”, mało kto wierzył, że „Pasy” mogą odwrócić losy spotkania. Ale jednak stało się to, czego w dwóch pierwszych meczach finałowych nie potrafili dokonać hokeiści KH Sanok. W 57 minucie Marcińczak pokonał bramkarza gospodarzy strzałem z niebieskiej, a 28 sekund później Horny doprowadził do remisu. Ostatnie dwie minuty, ani dogrywka nie przyniosły już zmiany rezultatu. W karnych lepsi okazali się hokeiści „Pasów”. Po czterech seriach było 1-1 (Steblecki). W piątej serii, jako ostatni podjechał do krążka Horny i trafił do siatki! Ławka Cracovii eksplodowała w szale radości. Pomimo gradu butelek i innych przedmio-

tów rzuconych na lodowisko, hokeiści odprawili taniec radości i spalili czapkę trenera Nahuńki.





Za awans do ekstraklasy hokeiści otrzymają 180 tysięcy złotych nagrody, od sponsora firmy ComArch.

Walczyliśmy do końca, pomimo bezradnej sytuacji w trzeciej tercji wierzyłem w drużynę. I to przyniosło rezultaty. Już teraz myślę o wzmocnieniach na następny sezon. Sanok zagrał najlepszy mecz w play-off, jestem pełen uznania dla nich.

Paweł Kozendra: Przegrywając 1-3 wierzyliśmy, że możemy odwrócić losy spotkania. Jechaliśmy tutaj z postanowieniem wygrania tego meczu by nie dopuścić kolejnych meczy i nerwowej sytuacji w play-off.

Karel Horny: Cała drużyna jest bohaterem, ja jej tylko pomogłem. Strzelałem

decydującego karnego ze spokojem, już nie raz w karierze bywałem w podobnej sytuacji. Przyszedłem tutaj by pomóc Cracovii awansować i cieszę się, że to się udało. Bardzo chciałbym zostać w Cracovii, ale wszystko będzie zależać od rozmów z szefostwem klubu.

Profesor Janusz Filipiak: Ogromnie cieszę się z awansu hokeistów, jestem przekonany, że w ich ślady pójdą piłkarze.

Marek Rączka: Nie czuję się bohaterem, zrobiłem to co powinienem. Spełniło się marzenie całej drużyny, będziemy grać w ekstraklidze! **milan**

liga!

Dwa dni później na stadionie Cracovii ponad 6 tysięcy kibiców „Pasów”, w przerwie meczu ze Stasiakiem, zgotowało gorącą owację dla swych ulubieńców, którzy wjechali meleksami na boisku. Przy ogłuszającym akompaniamencie oklasków oraz śpiewów hokeiści odbyli wokół boiska rundę honorową. Zawodnicy rzucali kije hokejowe kibicom, a Roman Steblecki przekazał prof. Filipiakowi i Prezesowi Misiowskiemu kije z autografami wszystkich zawodników.

Mieczysław Nahuńko: Długo pracuję w zawodzie trenera, ale dawno nie przeżyłem tak emocjonujących spotkań. Piątkowy mecz był jednym z najbardziej dramatycznych w mojej karierze.

KH Sanok - **ComArch Cracovia** 3:3 (1:1, 1:0, 1:2, 0:0; bramki: Stolarik, Demkowicz 2 - Steblecki, Marcińczak, Horny), w karnych 1:2 (Demkowicz - Steblecki, Horny); stan play-off 0:3
Widzów: 3000.



Fot. Maciej Gillert



Cracovia – Stasiak Opoczno 2-1

Borowinowy Bojar

Płyta boiska, na której jedenastkom Cracovii i Stasiaka przyszło rywalizować, na skutek opadów deszczu, była w fatalnym stanie. Poruszanie się po niej przypominało borowinowe kąpiele. Miało to spory wpływ na poczynania zawodników i w znacznej mierze uniemożliwiało kombinacyjną grę.

Mecz nie ułożył się po myśli Cracovii. Już w piątej minucie po rzucie różnym „Pas-y” straciły bramkę. Po dośrodkowaniu piłki na drugi słupek, Węgrzyn nie zdołał zablokować podania i nie pilnowany Maciejewski nie miał najmniejszych kłopotów z pokonaniem Olszewskiego. W początkowej fazie spotkania piłkarzom Cracovii przytrafiło się kilka niepotrzebnych strat, co mogło skończyć się utratą drugiej bramki. W 14 minucie Preis wbiegł w pole karne gospodarzy, sytuację ratował Baster. Zawodnik gościa padł na murawę, jednak sędzia nie dopatrywał się przewinienia Bastera.

W 21 minucie faulował Krzysztof Majda, jednak piłkarzom Cracovii udało się dograć piłkę do Bojarskiego. Zapowiadał się bardzo groźny atak „Pasów”, jednak sędzia przerwał go gwizdkiem, aby poka-

zać żółty kartonik piłkarzowi z Ostrowca. Po raz kolejny Majda ostro faulował w 28 minucie za co ujrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę.

W 35 minucie „Pas-y” stworzyły pierwszą groźną sytuację, Makuch dośrodkował na głowę Wróbla, ale bramkarz Stasiaka, Gubiec obronił bez kłopotów to uderzenie. Kolejna akcja przyniosła już wyrównanie. Z prawej strony dośrodkował Radwański, a Bojarski uprzedził obrońców i strzałem głową z pięciu metrów doprowadził remis. W 42 minucie po rzucie różnym groźnie główkował Arkadiusz Baran, jednak piłka przeszła nieznacznie obok słupka.

W przerwie spotkania w Cracovii nastąpiły dwie zmiany. Za kontuzjowanego

Węgrzyna wszedł Świstak, a za Dudzińskiego Bania. „Pas-y” miały opanować środek boiska. W 57 minucie Giza prostopadłym podaniem uruchomił Bojarskiego, który wbiegł w pole karne i mocnym strzałem po raz drugi wpisał się na listę strzelców. W 68 minucie powinno 3:1 dla „Pasów”, jednak Wróbel mając przed sobą tylko pustą bramkę fatalnie spudłował z 4 metrów. Mogło się to zemścić w 82 minu-

cie, kiedy zza pola karnego groźnie uderzył Kaczmarek, jednak piłka przeszła koło słupka. W samej końcówce Cracovia miała jeszcze dwie okazje bramkowe. Najpierw Bania próbował lobować Gubca ale przeniósł piłkę nad poprzeczką. W ostatniej minucie spotkania gospodarze nie potrafili dobrze rozegrać kontrataku w którym mieli

przewagę liczebną. Niepotrzebną żółtą kartkę za zagranie ręką w 88 minucie dostał Giza. Jest to jego czwarty żółty kartonik i w konsekwencji tego nie zagra w meczu z Ruchem.

Cracovia: Olszewski, Radwański, Węgrzyn(46' Świstak), Skrzyński, Baster, Bojarski, Giza, Baran, Makuch (68' Przytuła), Wróbel, Dudziński (46' Bania).

Stasiak: Gubiec, Czerbniak, Drąg, Janicki (37' Mrózek), Lenart, Sobczyński (60' Miklosik), Majda, Kaczmarek, Preis, Maciejewski, Podstawek (79' Sojka)

Sędziował: Tomasz Witkowski z Warszawy; żółte kartki: Makuch, Giza – Majda; czerwona kartka: Majda 29'.

Widzów: 7500.

szwaya

Z SZATNI PO STASIAKU * Z SZATNI PO STASIAKU



Wojciech Stawowy: Przede wszystkim cieszę się z punktów, ponieważ dzisiaj przyszło nam grać w bardzo trudnych warunkach. Mecz nie ułożył się po naszej myśli, bardzo szybko straciliśmy bramkę po dużym błędzie. Po tym musieliśmy gonić wynik. Na pewno wykonanie zadania ułatwiła nam czerwona kartka dla piłkarza Stasiaka. Pomimo przewagi liczebnej na boisku w naszych poczynaniach było dużo nerwowości. Dlatego należy się cieszyć, że drużyna stworzyła kilka sytuacji strzeleckich, a Marcin (Bojarski) dwie z nich wykorzystał. Mamy kolejne trzy punkty w drugim meczu. Gdybyśmy w końcówce drugiej połowy zagrali bardziej konsekwentnie i zespołowo, to kontry jakimi wyprowadzaliśmy powinny być sfinalizowane. Chciałbym pochwalić drużynę, że pomimo tych trudnych warunków wytrzymała kondycyjnie spotkanie i wygrała.

Prześladuje nas jakiś pech, na boisku może dopisuje nam szczęście, ale poza nim jest inaczej. Nie mamy szczęścia do pechowych urazów, takich kontuzji nabawili się Nowak, Wacek, a dzisiaj Węgrzyn. Od początku rundy gramy bez kilku podstawowych graczy, ale mamy szeroką i wyrównaną kadrę i musimy sobie z tym poradzić.

Co do sytuacji z karnym, to z mojej perspektywy trudno mi tę sytuację oceniać. Musiałbym to zobaczyć na wideo. Sędzia na podjęcie decyzji ma tylko ułamek sekundy. Obie żółte kartki były zasłużone. Szkoda, że trener Łaski nie był na meczu w Opocznie, wtedy by zobaczył co to znaczy być skrzywdzonym przez źle gwizdzącego sędziego.



Marcin Bojarski: Przyszedłem do Cracovii by pomóc klubowi w awansie. Dzisiaj to akurat ja strzeliłem bramki, ale chcę podkreślić, że nie ważne kto strzela, ważne by Cracovia awansowała. Zrobiliśmy mały krok do tego, ale przed nami jeszcze długa droga. Nie jestem liderem drużyny, cały zespół dźwiga ten ciężar. Najpierw popełniliśmy błąd w defensywie, a potem zrobiliśmy wszystko by wygrać mecz. Gdyby nie podania Krzysia Radwańskiego i Piotra Gizy, to nie strzeliłbym tych bramek. Cały zespół wygrał mecz. Martwią kontuzje, jakie nas przesładują. Strata Kazka Węgrzyna będzie odczuwalna, ponieważ on trzyma cały zespół, pełni bardzo odpowiedzialną pozycję w obronie. Życzę wszystkim kontuzjowanym chłopakom szybkiego powrotu do zdrowia. To zwycięstwo możemy im dedykować.



Krzysztof Radwański: Wyszliśmy na mecz z założeniem, że mamy szybko strzelić bramkę. Niestety stało się inaczej. Na takim boisku lepiej się broni niż atakuje, dlatego musieliśmy włożyć maksimum sił, aby strzelić dwie bramki i wygrać. Bardzo się cieszę, że dzięki mojemu podaniu Marcin strzelił pierwszą bramkę.

20-21.03.2004, XIX KOLEJKA

Aluminium Konin - Zagłębie Lubin 1:1 (0:1); Witkowski 47' (karny) - Januszewski 22'

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Szczakowianka Jaworzno 2:0 (2:0); Czak 23', Błasiak 39'

Pogoń Szczecin - ŁKS Łódź 3:1 (0:0); Kaźmierczak 53', Moskalewicz 55', Gajewski 87' - Kosmański 49'

GKS Bełchatów - Tłoki Gorzyce 1:0 (0:0); Dziejdzic 61'

Tłoki Gorzyce - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0 (1:0); Szyło 16'

Jagiellonia Białystok - Arka Gdynia 2:2 (1:1); Kulig 44', Reginis 55' - Dymkowski 15', Kozłowski 87'

Cracovia - Stasiak Opoczno 2:1 (1:1); Bojarski 36' i 57' - Maciejewski 5'

Piast Gliwice - Ruch Chorzów 0:0 (0:0); mecz przerwany w 55 min. po awanturach na trybunach



Foto Maciej Gillert

Podziękowania dla Mariusza

Mecz Cracovii z Ruchem w Chorzowie nie stał na zbyt wysokim poziomie. Kibice pamiętający ostatnie spotkanie tych dwóch drużyn spodziewali się widowiska pełnego dramaturgii i trzymającego w napięciu do ostatnich minut.

Tak jednak nie było. A to głównie za sprawą iście zimowej pogody. Intensywne opady śniegu z deszczem spowodowały, że boisko przy ulicy Cichej średnio nadawało się do gry.

Namoknięta, oblepiona błotem piłka utrudniała szybką, kombinacyjną grę i przeprowadzanie składnych akcji.

Mimo to zawodnicy obu drużyn zostawili sporo zdrowia na boisku i nie unikali walki, czego rezultatem było sześć żółtych i jedna czerwona kartka pokazana przez arbitra Piotra Kotosa.

W całym meczu optyczną przewagę miała Cracovia. Pasy dłużej utrzymywały się przy piłce i próbowały swej najgroźniejszej broniataków skrzydłami, lecz bez więk-

szych rezultatów. To gracze Ruchu wypracowali sobie trzy stuprocentowe okazje (34, 53,68 min). Braku koncentracji Mariusza Śrutwy oraz przytomności Łukasza Skrzyńskiego i Artura Czerwca można zawdzięczać fakt, że Cracovia opuściła Chorzów bez straconej bramki.

Najgroźniejsze akcje w wykonaniu Cracovii miały miejsce po przerwie. Gra nieco ożywiła się po wejściu na plac Marcina Makucha, który zastąpił kontuzjowanego Marcina Dudzińskiego (został w przerwie odwieziony do szpitala z podejrzeniem

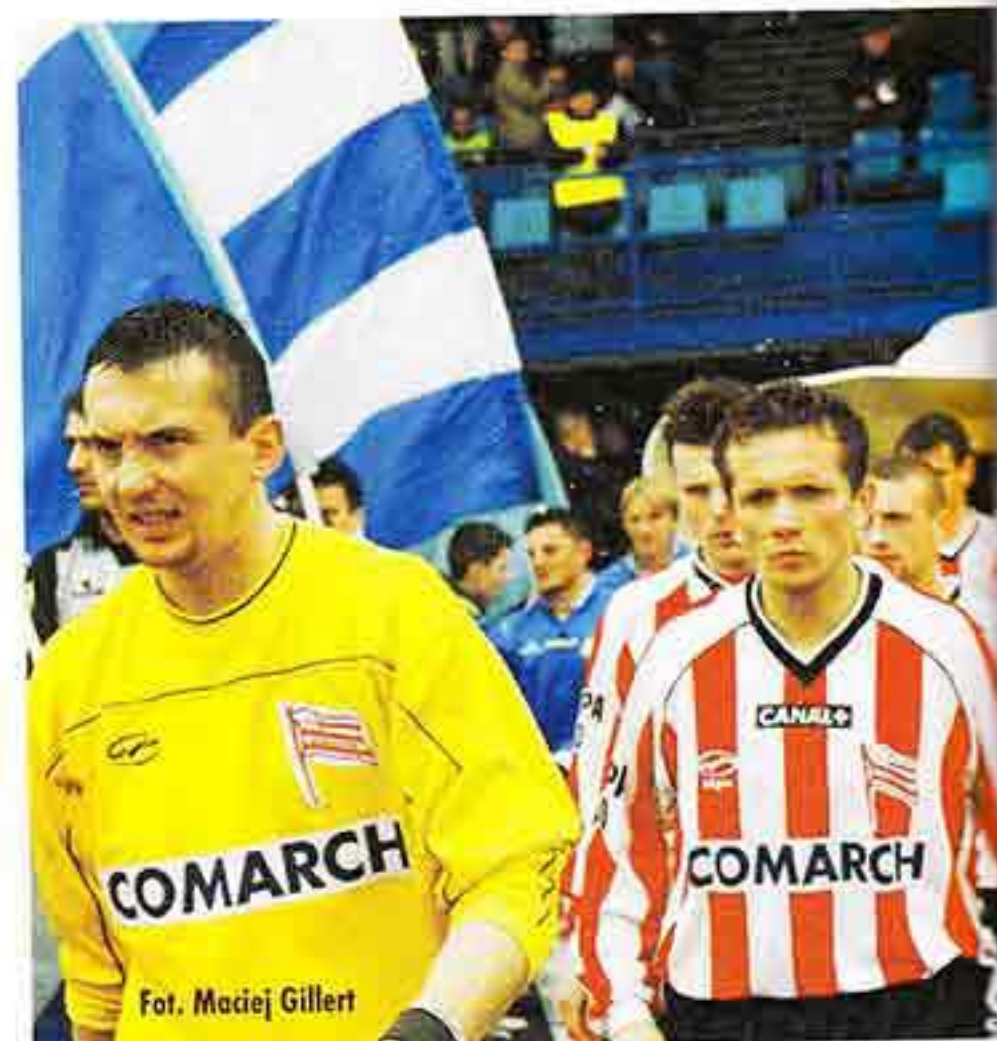
wstrząśnienia mózgu).

Siedzący na trybunie głównej profesor Janusz Filipiak stwierdził nawet, że "Makuch załatwi ich w białych rękaw-

Ruch: Nowak - Szyndrowski, Mosór, Fornalik, Cecot - Bartos, Malinowski, Błażejowski (87' Wawrzyńczok), Smarzyński - Śrutwa, (76' Plewko), Loch (46' Ćwielong)

Cracovia: Olszewski - Radwański, Skrzyński, Świstak, Baster - Bojarski, Przytuła, Baran (64' Czerwiec), Dudziński (46' Makuch) - Wróbel (77' Szczoczarz), Bania

Sędziował Piotr Kotos z Wrocławia; żółte kartki: Mosór, Smarzyński, Błażejowski - Baran, Przytuła; czerwona kartka: Smarzyński '90 za drugą żółtą.



Fot. Maciej Gillert

wiczach". Było to jednak stwierdzenie na wyrost, ponieważ najlepsze okazje do strzelenia gola mieli w 59 minucie Bania (strzał z wolnego wybił na róg Nowak) i w 79 minucie Bojarski (z około 21 metrów uderzył obok prawego słupka). W pierwszej połowie nie stworzyła Cracovia żadnej klarownej sytuacji do zdobycia bramki, jeśli nie liczyć kilku lekkich strzałów z dystansu, które z łatwością obronił Sebastian Nowak.

"Jeśli nie można wygrać meczu, to trzeba go zremisować" słowa trenera Wojciecha Stawowego z konferencji prasowej mogą posłużyć jako podsumowanie całego spotkania. Mimo lekkiej przewagi Pasów, to Ruch miał trzy świetne sytuacje do zdobycia gola, więc tym bardziej należy docenić punkt wywieziony ze stadionu przy Cichej.

Rafał Walerowski



Fot. Maciej Gillert

27-28.03.2004, XX KOLEJKA

ŁKS Łódź - Aluminium Konin 3:2 (2:1); Kosmalski 32' (karny), Kruk 45' (sam.), Kardas 88' - Bekas 25', Sztandera 67'

Polar Wrocław - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:2 (0:1); Błasiak 38', Woźniak 86'

Tłoki Gorzyce - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0); Batata 46'

Szczakowianka Jaworzno - GKS Bełchatów 1:2 (0:0); Gierczak 85' - Pawlusiński 51', Chmiest 90'

Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 1:0 (1:0); Szczypkowski 37' (karny)

Ruch Chorzów - Cracovia 0:0

RKS Radomsko - Piast Gliwice 3:0 (0:0); Filipczak 56', Mooc 78', Unierzycki 90'



Antoni Piechniczek:

Dzisiaj na boisku było dużo walki i ambicji, wielkich emocji nie było, ale też warunki do gry były bardzo trudne. Ruch miał więcej sytuacji podbramkowych. Mówiąc językiem bokserskim - remis ze wskazaniem na chorzowian. W Ruchu dobrze grała defensywa, złożona z trzech doświadczonych piłkarzy. Oglądam Cracovię drugi raz. Bardziej mi się podobała w Bielsku, grała zdecydowanie lepiej, z większą fantazją. Dzisiaj było z tym gorzej, ale to chyba wina ciężkiego boiska.



Marcin Dudziński:

W pierwszej połowie dwa razy zostałem uderzony w głowę. Najpierw dostałem od Szyndrowskiego łokciem w skroń. Pod koniec I połowy zostałem mocno uderzony piłką w to samo miejsce, potem równocześnie z innym zawodnikiem zrobiłem wślizg i chyba niechcący kopnął mnie w głowę. W przerwie meczu bardzo źle się czułem, miałem nudności i wymioty. Przed rozpoczęciem treningów muszę jeszcze w poniedziałek zaliczyć wizytę u neurologa, aby wszystko było w 100% pewne.



Arkadiusz Baran:

Mam krwiak na łydce, ale za 2-3 dni będę mógł już normalnie trenować. Niestety nie wystąpię w najbliższym meczu z Radomskiem z powodu 7 żółtej kartki. Na początku meczu niepotrzebnie zaatakowałem wślizgiem i sędzia pokazał mi żółty kartonik. Nie był to nasz najlepszy mecz. Mamy swój styl gry i trzymamy się go, a warunki były dzisiaj przeciwko nam.



Sławomir Olszewski:

Szczęście mi dzisiaj sprzyjało. Zwłaszcza dwukrotnie. Kiedy znajdowałem się sam na sam ze Śrutwą. W I połowie sytuacja była prawie beznadziejna, Mariusz był sam przed bramką, ale go to zaskoczyło i źle uderzył piłkę, zdołałem ją wyłapać. Po przerwie Mariusz też w idealnej sytuacji strzelił obok słupka.



Artur Czerwiec:

Bardzo cieszę się, że wreszcie zagrałem. Nie grałem na swojej pozycji, aczkolwiek nie jest to żadne wytłumaczenie, bo zawodnika drugoligowego musi charakteryzować wszechstronność. Nie ukrywam, że wolalbym grać w ataku, bo to jest mo-

Rank	Team	Points	Goals	Conceded
1.	MKS Pogoń	18	38	30-10
2.	Radomsko	17	33	24-12
3.	Cracovia	18	32	28-14
4.	Zagłębie Lubin	18	32	23-19
5.	Podbeskidzie	18	29	26-26
6.	GKS Bełchatów	18	29	22-17
7.	Szczakowianka J.	17	23	31-18
8.	Jagiellonia Białystok	18	22	22-25
9.	ŁKS	18	21	17-24
10.	Piast Gliwice	17	20	18-25
11.	Stasiak Opoczno	17	18	17-21
12.	Tłoki Garzyce	18	18	18-23
13.	Ruch Chorzów	16	16	19-20
14.	Arka Gdynia	17	13	14-22
14.	Polar Wrocław	17	13	15-33
16.	Aluminium	18	12	13-30

ja nominalna pozycja i tam się czuję najlepiej. Taka była jednak koncepcja trenera i nie narzekam. Wchodziłem na boisko z nadzieją że przyczynię się do tego abyśmy strzelili zwycięską bramkę. Nie udało się. Bardzo trudne warunki, błotniste boisko bardziej sprzyjały gospodarzom. My musimy się cieszyć, że mimo słabszej gry wywieźliśmy remis. Grałem jako pomocnik, więc do moich zadań należało też wracać pod bramkę. Zdołałem skutecznie interweniować, wybijając piłkę spod nóg Śrutwy, który chyba był 3-4 metry przed bramką i już składał się do strzału.



Wojciech Stawowy:

Chciałbym podziękować piłkarzom, że w tak trudnych warunkach walczyli przez pełne 90 minut. W II lidze nikt nikomu niczego na tacy nie położy, bo o punkty trzeba bardzo ciężko walczyć. Dzisiaj taką walkę podjęliśmy na trudnym terenie z drużyną bardzo zdeterminowaną, która również potrzebuje punktów. Trzeba jednak obiektywnie powiedzieć, że spotkanie nie stało

na wysokim poziomie, bo warunki na to nie pozwalały. Było bardzo dużo walki, szczególnie w środkowej strefie boiska. Wynik uważam za sprawiedliwy, bo całe spotkanie było wyrównane. Mimo wszystko trzeba sobie jasno powiedzieć, że Ruch miał więcej sytuacji bramkowych. My w pierwszej połowie nie stworzyliśmy sobie praktycznie żadnej klarownej sytuacji do zdobycia bramki. W drugiej jedynie strzał Marcina Bojarskiego był jakimś zagrożeniem dla bramki Ruchu. W przerwie zmieniłem Dudzińskiego, bo po starciu z rywalem poczuł się źle. Baran jest mocno potłuczony. Jeśli nie można meczu wygrać to należy go zremisować i dlatego trzeba być z tego punktu zadowolonym.



Jerzy Wyrobek:

Piłkarze Cracovii i Ruchu włożyli w to spotkanie bardzo dużo wysiłku. Na tym grząskim boisku były momenty słabe jak i bardzo dobre. Podobały mi się wyprowadzane przez Cracovię akcje na pełnej szybkości. My również stworzyliśmy kilka bardzo dobrych sytuacji, w tym trzy „setki”.

McArthur
BUTY SPORTOWE
www.mcarthur.com.pl

Zawodnicy Cracovii po trzech kolejkach rundy rewanżowej zgromadzili 7 punktów. Gra w ich wykonaniu nie była jednak porywająca. Aczkolwiek warunki do zaprezentowania pięknego futbolu nie były idealne. O grze Cracovii mówi trener Wojciech Stawowy.

Rozmowa z Wojciechem Stawowym

Prześladuje nas pech

- Czy plan przygotowawczy do rundy wiosennej został spełniony?

- To, co zaplanowaliśmy sobie w okresie przygotowawczym zostało wykonane. Obydwa zgrupowania (w Słubicach i w Belek w Turcji) były bardzo pożyteczne. Czekamy na efekty. Po dwóch pierwszych kolejkach trudno wyciągać jakieś wnioski. Mamy 6 punktów, aczkolwiek gra w naszym wydaniu nie była porywająca. Prawdziwa gra zostanie pokazana dopiero na dobrej murawie, gdzie zawodnicy będą mogli się wykazać pełnią umiejętności. Nie mamy również odpowiednich wa-

runków do treningu. Boiska przy ulicy Wielickiej są zbyt miękkie. Trzeba uważać, bo łatwo można nabawić się jakiegoś urazu.

- Jak Pan ocenia dotychczasowe występy Cracovii?

- Wyniki meczów pokazują, że przygotowaliśmy się prawidłowo. Można mieć pewne zastrzeżenia, co do naszej gry, bo na pewno nie jest ona taka, jak jesienią. Wpływ na to ma kilka czynników. Chociażby boiska, na których rozgrywamy mecze. Musi jednak minąć kilka kolejek, aby w 100% procentach odpowiedzieć na to pytanie.



Fot. Maciej Gillert

- Jak wygląda sprawa z kontuzjowanymi zawodnikami?

- Nie da się ukryć, że prześladowuje nas pech, bo tylko w takim aspekcie można ocenić te kontuzje, które są w drużynie. O szczególnym niefarcie może mówić Tomek Wacek, który w zupełnie niegroźnej sytuacji nabawił się poważnej kontuzji i w tej rundzie już nie zagra. Z Piotrkim Bania, który skrzył nogę w meczu z Polarem, jest już wszystko dobrze. Dużo szczęścia miał Kaziu Węgrzyn. Został sfaulowany przez rywala. Na szczęście Kazek jest twardym zawodnikiem. Na pewno zagra z Radomskiem w Krakowie. W niedzielę wraca ze Szczecina Paweł Nowak, który od poniedziałku zaczyna trenować. Kontuzje pomalutku odsuwają się na dalszy plan. Miejmy nadzieję, że fatum kontuzji pozostawi nas w spokoju.

button

F.H. „AGNES” galanteria skórzana hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

Kraków-TOMEX, ul. Bięczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
- ☛ portfele
- ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
- ☛ paski, biodrówki
- ☛ rękawiczki skórzane
- ☛ parasole
- ☛ plecaki dzieciinne, szkolne, turystyczne
- ☛ torby turystyczne
- ☛ walizy

KLUB DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

Restauracja

zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



W domowej atmosferze serwujemy fantazyjne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenerii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szczepańska 1
tel. (012) 422-88-96, fax (012) 421-02-42.

Rozmowa z Piotrem Sochą

Specjalista od masażu

- Jesteś masażystą Cracovii od początku sezonu 2003/04. Jaka była Twoja droga do „Pasów”?

- W 1996 roku skończyłem studia o specjalizacji rehabilitacji, podjąłem pracę w Hutniku Kraków, gdzie przez rok byłem masażystą pierwszoligowych piłkarzy ręcznych. Następnie pracowałem z drugo- i trzecioligowymi futbolistami Hutnika za kadencji trenerów Kowalika (obecnie II trener Wisły Kraków), Łachem i Kasperczyk. Rok temu otrzymałem od władzy klubu propozycję współpracy z Cracovią, z której skwapliwie skorzystałem.

- Czy wcześniej uprawiałeś jakąś dyscyplinę sportu?

- Tak, trenowałem piłkę nożną i ręczną w Hutniku, grając w drużynach juniorów tego klubu.

- Ostatnimi czasy masz dużo pracy przy kontuzjowanych zawodnikach, czy nie przeraża Cię to pasmo kontuzji?

- Rzeczywiście na brak pracy nie narzekam, zwłaszcza teraz gdy kontuzje się nawarstwiły, ale na pewno dam sobie radę! Dr Kita (lekarz Cracovii - red.) słusznie zauważył, że piłka nożna jest najbardziej urazowym sportem. Spotkał nas taki pech, że kilku zawodników z podstawowego składu doznało poważnych kontuzji, ale na pewno sobie z tym poradzimy. Kontuzje jakich doznali nasi zawodnicy to głównie tzw. urazy bezpośrednie, czyli spowodowane np. faulem przeciwnika lub złym postawieniem nogi i wtedy dochodzi do uszkodzenia łąkotki lub więzadeł. Natomiast tylko Paweł Nowak doznał urazu związanego ze zmęczeniem mięśnia, czyli tzw. kontuzja przeciężeniowa.

- Jak z punktu widzenia rehabilitanta przebiega proces leczenia zawodników?

- Jeśli chodzi o Tomka Wacka to jest już po zabiegu kolana i przechodzi pierwszy etap rehabilitacji pod okiem niemieckich specjalistów. Podawane są

mu leki przeciwzakrzepowe i przeciwbólowe. Ja się nim zajmę dopiero po jego powrocie do Krakowa. Czekają go jednak kilkumiesięczny okres żmudnej pracy, do której musi podejść z cierpliwością. W pracy z zawodnikami wykorzystuję umiejętności, które nabyłem na uczelni i na kursach na AWF, związane z terapią manualną, z kinezoptyngami i oczywiście z zabiegami fizykalnymi na zasadzie laseroterapii, ultradźwięków i elektroterapii.

Piotr Socha – masażysta, 32 lata, absolwent AWF w Krakowie, żona Magda, 2-letni syn Dominik.

- Jak wygląda normalny dzień masażysty Cracovii?

- Przyjeżdżam do klubu ok. półtorej godziny przed treningiem, wszystko sobie przygotowuję, maści, odżywki i cały sprzęt. Oprócz tego, że zajmuję się masażami i rehabilitacją zawodników to także zajmuję się przygotowaniem odżywek, różnych preparatów i witamin. Oczywiście nie ma to nic wspólnego z dopingiem (śmiech). Wszystkie te rzeczy są dozwolone, atestowane i sprowadzane z najlepszych firm farmaceutycznych. Po rozdaniu tych wszystkich suplementów przygotowuję zawodników do treningu

czyli rozmasowuję mięśnie, sprawdzam czy przypadkiem nie mają jakiś kontuzji czy mikrourazów oraz zdaję relacje z tego trenerowi. W trakcie treningu mam zajęcia z kontuzjowanymi zawodnikami - masaż, różnego rodzaju nświetlania, ćwiczenia rehabilitacyjne. Po treningu jeśli ktoś czuje, że mięsień jest lekko zakwaszony, to wykonuję mu masaż rozluźniający. Przeciętnie spędzam w klubie ok. 7-8 godzin dziennie. Po pracy wracam do domu do żony i syna.

- Kto jest lub był najbardziej wymagającym pacjentem?

- Każdy kontuzjowany piłkarz jest bardzo wymagający, ponieważ chcą jak najszybciej wrócić na boisko. Wszystko robią w tym celu, ale najważniejsze, że słuchają moich i lekarzy wskazań co do postępowania rehabilitacyjnego. Nie mam tu ulubionych „pacjentów”. Jeśli chodzi o masaż to łatwiej się masuje osoby o mniej bujnym owłosieniu, z racji tego że nadmiar włosów wymaga użycia większej ilości środków do masażu, emulsji i oliwek. W niektórych zachodnich klubach zaleca się piłkarzom depilację nóg.

rh+



Piotr Socha (pierwszy z prawej) w towarzystwie Piotra Bani i fizjologa Wacława Mirka

Rozmowa z Marcinem Bojarskim

Gram dla kibiców

Kilkoma świetnymi występami Marcin Bojarski podbił serca kibiców Cracovii. Teraz chce utrzymać dobrą formę i wspomóc kolegów w walce o ekstraklasę. O liderowaniu w drużynie, szansach na awans oraz życiu rodzinnym rozmawiam z popularnym „Bojarem”



Fot. Maciej Gillert

- Kiedy strzelałeś drugą bramkę w meczu ze Stasiakiem usłyszałem na trybunach, że jesteś "diamentem obecnej jedenastki" Cracovii. Wyrastasz na prawdziwego lidera drużyny...

- Bez przesady. W Cracovii nie ma liderów, moja dobra dyspozycja cieszy mnie tylko dlatego, że przybliży zespół do upragnionego awansu. Nieważne kto strzela bramki, ważne aby w każdym meczu zdobywać trzy punkty. Mam nadzieję utrzymać formę i zrobić z Cracovią ten awans. Bardzo mi na tym zależy.

- Wystarczyło kilka meczów aby zostać ulubieńcem pasiastej publiczności. Kibice chcą wiedzieć jak najwięcej na twój temat. Powiedz nam więc kilka słów o swojej rodzinie...

- Mam cudowną żonę Izabelę i 2-letniego synka Dawida. Mieszkamy teraz w Krakowie w mieszkaniu wynajętym przez klub. Czujemy się tu bardzo dobrze, zresztą poprzednie nasze wojaże wspominam równie miło. Z Izą chodziliśmy do jednej podstawówki, ale tak naprawdę związaaliśmy się kilka lat później. Ona poszła do liceum, ja do technikum w Częstochowie. Po jednym z meczów Rakowa spotkał się, zaczęliśmy wspominać dawne czasy, zaprosiłem ją na imprezę i tak to się zaczęło. Jesteśmy ze sobą od 1996 roku, datę pamiętam doskonale, prowadzę bowiem bogate domowe archiwum.

- Czym różni się twój pobyt w Cracovii od innych klubów. Jest lepiej czy gorzej niż w Rakowie, Katowicach, Legii, Radomsku...

- Atmosfera jest świetna, wszyscy aktywnie nam pomagają aby Cracovia nareszcie zagrała w ekstraklasie. Ale pobyt w innych klubach wspominam też bardzo dobrze. Mimo, że stamtąd odchodziłem do nikogo nigdy nie miałem pretensji. Oczywiście świetnie czuję się w rodzinnej Częstochowie, dlatego na przykład grę w położonym nieopodal Radomsku wspominam bardzo sympatycznie. Niestety tam właśnie wydarzył mi się ten przykry incydent z sędzią, dostałem roczną dyskwalifikację, mogę więc powiedzieć, że w pewnym sensie przyczyniłem się do spadku tego klubu z ekstraklasy. A wszystko tak dobrze się zapowiadało, strzelałem bramki w dwóch pierwszych kolejkach a tu nagle... Bardzo wiele mnie to jednak nauczyło, teraz nawet nie podejmuję dyskusji z sędziami. Mogę zaręczyć, że



Fot. BiS

w Cracovii taki numer mi się na pewno nie zdarzy.

- Twoja praca w Cracovii jest absorbująca czasowo? Jak wiele czasu zostaje ci na kontakt z rodziną?

- Paradoksalnie teraz jest nieco luźniej. Trenujemy raz dziennie, w weekendy gramy mecze, tak więc życiu rodzinnemu to nie przeszkadza. W klubie spędzamy jakieś 4 godziny dziennie. Apogeum ciężkiej pracy miało miejsce podczas okresu przygotowawczego. Od stycznia do startu rundy wiosennej pracowaliśmy naprawdę bardzo ciężko. Mam nadzieję, że efekty tej pracy przyjdą z czasem.

- Nie uważasz, że przerwa zimowa w Polsce wpływa na dyspozycję piłkarzy? Nie gracie przecież w piłkę ponad trzy miesiące...

- W zimie mamy nieco ponad miesiąc przerwy, wakacje letni ograniczają się do zaledwie 10 dni...

- Co wtedy robisz? Gdzie zabierasz rodzinę?

- Do ciepłych krajów aby wypocząć i poczuć zupełnie inny klimat niż



w Polsce. Muszę jednak przyznać, że ostatnie wakacje z prawdziwego zdarzenia miałem aż trzy lata temu. Pojechalismy wtedy na Majorkę. Od tej pory sporo się zmieniło, urodził się Dawidek, nie mamy za wiele czasu. Może po upragnionym awansie uda nam się wyjechać gdzieś daleko. Bardzo na to liczę.

- Na meczu ze Stasiakiem byłeś chyba najbardziej ubłoconym zawodnikiem. Widać, że bardzo zależy ci na dobrych występach w Cracovii. Łatwiej gra się w drugiej lidze niż w ekstraklasie?

- Niekoniecznie. Różnica podstawowa polega na zainteresowaniu mediów i kibiców. Natomiast w II lidze jest kilka drużyn, które grają zupełnie archaiczny futbol przy niemal pustych trybunach i za mizerne pieniądze. Cieszę się więc, że gram w klubie na miarę ekstraklasy. Klubie, którym rządzą profesjonaliści, a którego piłkarze grają przy pełnych trybunach. To bardzo mobilizujący czynnik. Uwielbiam grę ofensywną i korzystam z każdej okazji aby grać właśnie w ten sposób. Zdaję sobie sprawę, że to właśnie bardzo się kibicom podoba. Moim wzorem jest Luis Figo, który praktycznie w każdej sytuacji decyduje się na samotne, agresywne rajdy stwarzające spory zamęt w szeregach przeciwnika. Mam zamiar grać coraz lepiej i awansować z Pasami do I ligi. Taki jest mój cel.

Rozmawiał **Ro Man**



Fot. Maciej Gillert

Najlepszym piłkarzem w trzech pierwszych meczach rundy wiosennej okazał się Marcin Bojarski. Zgromadził on 13 punktów, na 15 możliwych. W klasyfikacji generalnej po 20 spotkaniach prowadzi Arkadiusz Baran, który zgromadził 52 punkty i o oczko wyprzedza Kazimierza Węgrzyna.

W klasyfikacji obejmującej mecze rundy rewanżowej, tuż za „Bojarem” plasuje się Sławomir Olszewski. „Olsza” dwukrotnie wygrał klasyfikacje na najlepszego zawodnika, niestety nie pozwoliło mu to na zajęcie pierwszego miejsca. Wyprzedził go zawodnik, który w pełni spełnił oczekiwania trenerów, działaczy i kibiców.

Przypominamy, że oceny w naszym plebiscycie wystawiają członkowie redakcji „Pasów” i internauci, którzy na forum, po każdej kolejce, dokonują osądu postawy piłkarzy w biało-czerwonych barwach.

A o to czołowe piątki trzech ostatnich kolejek (za I miejsce 5 punktów, II - 4..., V - 1):

XVIII kolejka (Polar)

1. Olszewski
2. Bojarski
3. Wróbel/Radwański
4. Węgrzyn
5. Skrzyński

XIX kolejka (Stasiak)

1. Bojarski
2. Baster
3. Baran
4. Węgrzyn/Radwański
5. Olszewski/Wróbel

XX kolejka (Ruch)

1. Olszewski
2. Bojarski
3. Baran
4. Radwański
5. Bania

piłkarz sezonu



Arkadiusz Baran

- 52

1



Kazimierz Węgrzyn

- 51 punktów

2



Łukasz Skrzyński

- 45

3



Sławomir Olszewski

- 45

3



Piotr Bania

- 36

5

6. Paweł Nowak - 24

7. Piotr Giza - 18

8. Marek Baster - 17

9/10. Marcin Bojarski i Krzysztof Radwański - 13

11. Marcin Makuch - 12

12. Łukasz Szczoczarz - 9

13. Marcin Dudziński - 6

14. Stanisław Wróbel - 4

15/16. Robert Kolasa i Tomasz Wacek - 3

17/18. Wojciech Ankowski i Dariusz Zawadzki - 2

19. Łukasz Kubik - 1



Mieczysław Nahuńko – trener hokeistów ComArch Cracovia; 51 lat; eks-reprezentant Polski; zawodnik GKS Katowice i Zagłębia Sosnowiec – 2-krotny mistrz Polski; kariera trenerska: drużyny młodzieżowe i asystent w pierwszej drużynie Zagłębia Sosnowiec, Unia Oświęcim (mistrz Polski, 2-krotnie v-ce mistrz Polski, 5-te miejsce w Pucharze Europy), Tysovia, Polonia Bytom, Zagłębie Sosnowiec, Stoczniowiec Gdańsk, Cracovia, (awans do ekstraklasy)

– Które to już Pańskie podejście do Cracovii?

– Trzecie, ale po raz pierwszy jestem tu cały sezon.

– Jakie widzi Pan zmiany jakie zaszły w pasiastym hokeju?

– Jeśli chodzi o obiekty na których trenowaliśmy i graliśmy, to nie zaszły jakieś duże zmiany, natomiast są widoczne różnice w organizacji. Ostatni sezon można podzielić na dwa okresy – przed i po grudniu. Biorąc pod uwagę okres do grudnia to w porównaniu do poprzednich lat to przede wszystkim zawodnicy nie musieli się martwić o sprzęt i regularnie dostawali stypendia. W grudniu znalazły się fundusze by wzmocnić zespół i to był taki diametralny zwrot w tym wszystkim, co się do tej pory w Cracovii działo. Był to impuls, który pozwolił nam wywalczyć awans.

– Wspomniał Pan o wzmocnieniach zespołu, czy mógłby się Pan pokusić o krótką ocenę tych ruchów kadrowych?

– Bramkarz Marek Rączka był ogromnym wzmocnieniem zespołu. Zawodnik po przejściach, któremu daliśmy szansę, a on ją w pełni wykorzystał. Spełnił nasze oczekiwania, aczkolwiek nie ustrzegł się kilku błędów.

Obrońcy Marcińczak, Csorich, Ptacek, Kotuła spełnili swoje zadania. Być może bardziej wybredni liczyli, że np. Marcińczak, jako reprezentant Polski, będzie

Rozmowa ze Mieczysławem Nahuńko

Powalczymy o p

w każdym meczu zdobywał kilka bramek, ale ja znam tego zawodnika od kilku lat i sądzę, że okres w Cracovii był co najmniej dobry w jego wykonaniu. Ptacek i Kotuła to dobry poziom ligowy, bez zbędnych fajerwerków. Mocną stroną tego drugiego jest doskonała gra w defensywie, nawet na poziomie ekstraklasy. Nie oczekiwałem od niego rozgrywania krążka, w parze z Kozendrą w play-offach stracili tylko 1 bramkę. Bardzo miłe mnie rozczarował Csorich, za którym ciągnęła się niezbyt pochlebna opinia. Dał nam możliwość dania mu szansy na następny sezon. Gra w Cracovii była dla niego ostatnią możliwością pokazania się w polskim hokeju i w pełni ją wykorzystał.

Horny jest klasowym zawodnikiem, nie jedna drużyna z ekstraklasy chciałaby go mieć w swoim składzie. Zjawił się u nas m.in. dzięki moim prywatnym kontaktom. Był liderem zespołu, decydował kilkakrotnie o grze i losach drużyny. Steblecki dał się namówić na powrót na lod i byłem bardzo z tego zadowolony. Na pewno na koniec swej kariery po raz kolejny pokazał

się z jak najlepszej strony. Malinowski także spełnił pokładane w nim nadzieje. Jest uniwersalnym skrzydłowym i sprowadziliśmy go by uzupełnił formację ataku, co też uczynił. Jedynym zawodnikiem, który nie do końca się sprawdził był Ukrainiec Piczurin, choć do końca bym go nie przekreślał

– Kto Pana najmiej rozczarował w tym sezonie?

– Mimo wszystko Marian Csorich. Z bardzo dużą rezerwą podchodziłem do jego przyścia, ponieważ znałem jego przejścia w poprzednich klubach i słyszałem mało pozytywne opinie o nim. Biorąc pod uwagę jego wcześniejsze dokonania i perturbację to jego progres był zdecydowanie najwyższy spośród wszystkich zawodników. I chwala mu za to.

– Który z młodych zawodników zaprezentował się najkorzystniej?

– Jeśli chodzi o chłopców z Krakowa to najlepiej wypadł Pawlik. Ma jeszcze spore rezerwy. Pomimo, że ze względów zawodowych trochę mniej trenował niż



Fot. Maciej Gillert

pozostali zawodnicy, wydaje mi się, że właśnie on się najlepiej prezentował.

- Czy zastosował Pan jakieś specjalną formę przygotowań przed meczami play-off?

- Nie było nic specjalnego, doszedł nam tylko element sali gimnastycznej, by

- Jak Pan ocenia mecze w play-offie?

- Poziom stał na dobrym ligowym poziomie. Myślę, że poziom jaki zaprezentowały drużyny Cracovii i Sanoka nie odbiegał od tego co pokazywali hokeiści chociażby Orlika czy Katowic w ekstraklidzie.

- Wszystko wskazuje na to, że Karel pozostanie z nami na kolejny sezon. Jeśli chodzi o Romka to sprawa będzie trudniejsza, ponieważ nie wiem czy mu będzie odpowiadać rola średniaka ligowego. W I lidze był gwiazdą i artystą, a w ekstraklidzie może nie mieć tyle sił by być taką gwiazdą, tym bardziej, że młodzi zawodnicy będą chcieli się pokazać kosztem Romka. Z tego co wiem to na dzisiaj Romek nie bardzo jest chętny przedłużyć swoją przygodę z I drużyną Cracovii.

- Przed drużyną kolejne wyzwanie w postaci ekstrakligi, niezbędne są pewne ruchy kadrowe.

ierwszą czwórkę

zawodnicy trochę odetchnęli od lodu. Pracowaliśmy tam głównie nad zwrotnością i gibkością. Nie trenowaliśmy tam nad szybkością i siłą, bo nie czas był ku temu. Na dobrą sprawę podczas całych play-offów zaproponowałem drużynie zajęcia na siłowni, których wcześniej w sezonie nie było. Po fakcie mogę powiedzieć, że zdało to egzamin.

- Czy przygotowywał Pan jakieś nowinki taktyczne przed meczami finałowymi?

- Były dwa warianty. Zwróciłem uwagę na to, że nie mamy silnych i „silnych” skrzydłowych, czyli trudno było zespół grać siłowy i frontalny atak, by nasi skrzydłowi atakowali przeciwnika głęboko w jego tercji, ponieważ nie do końca do takiej gry są stworzeni Steblecki, Urban czy Witowski. Grając w takim stylu groziło nam duże niebezpieczeństwo kontrataków. Ale także nad tym elementem pracowaliśmy i w ekstremalnych momentach, jak w trzecim meczu w Sanoku przy stanie 1:3, gdy nie mieliśmy czasu by czekać w naszej strefie obronnej na przeciwnika i przeprowadzić kontry, tylko musieliśmy się odkryć i zdecydowanie iść do przodu przyniosło to rezultaty w postaci 2 bramek.

Zagraniami taktycznymi i wyszkoleniem bylibyśmy w stanie powalczyć w ekstraklidzie.

- Skąd się brały te dramatyczne końcówki w wykonaniu Pańskich podopiecznych?

- Na pewno było to spowodowane jakimś rozluźnieniem, nie wszystkich zawodników zdążyłem poznać dogłębnie i trudno mi było ocenić, czy dany zawodnik poradzi sobie psychicznie w danym momencie. Być może moje wybory nie były do końca trafne, ale liczy się wynik końcowy. Analizując mecze z Sanokiem być może moim błędem było to, że w końcówkach meczu formacje zmieniały się w ustalonej kolejności. Teraz wydaje mi się, że końcówki meczu powinna grać trzecia formacja (z Kotulą i Kozendrą), która straciła tylko jedną bramkę w play-off. Także pewną nerwowość wprowadziły niepewne interwencje Rączki, które tak klasowemu bramkarzowi nie powinny się zdarzać. Ale z drugiej strony to właśnie jego fenomenalne parady uratowały nam wynik w trzecim meczu w Sanoku.

- Czy w następnym sezonie w barwach Cracovii zobaczymy Hornego i Stebleckiego?



Czy może Pan uchylić rąbka tajemnicy na ten temat?

- Mamy więcej ofert od zawodników niż pieniędzy od prof. Filipiaka (śmiech), będziemy mieli kłopoty bogactwa w wyborze nowych zawodników. Będziemy musieli niektórych zawodników sprowadzić na ziemię co do oczekiwań finansowych, ponieważ wiemy jakimi funduszami dysponujemy i jakiego pułapu przekroczyć nie wolno. Chcemy wzmocnić zespół 5-7 zawodnikami, którzy otarli się o reprezentację Polski. Ale na razie więcej konkretnych nie mogę podać.

- Jakie cele postawi Pan przed drużyną w najbliższym sezonie?

- Nie znam jeszcze przyszłorocznego składu, ale na pewno będziemy chcieli powalczyć o miejsce w pierwszej czwórce.

- Czy ma Pan jakieś marzenie?

- Zdobyć mistrzostwo Polski z Cracovią. Stuletni mistrz - to byłoby piękne.

milan



Bis Computers
pasiaste komputery

Kraków • ul. Smoleńsk 25 • tel: (12) 2927890 • www.bis.krakow.pl

intel aktywny uczestnik programu IPI
Product Integrator

Microsoft
Partner Handlowy

autodesk
authorized systems center





Stasiak 2-1

Fot. Maciej Gillert



Ruch – Cracovia 0-0



Fot. Maciej Gillert



Enigmatyczne wieczory

Od kilku tygodni w klubie "Enigma" odbywają się spotkania ze sportowcami Cracovii i znanymi postaciami świata kultury sympatyzującymi z "Pasami". Inicjatorem i organizatorem tych spotkań jest Koło Sympatyków przy współdziałaniu klubu "Enigma". Cotygodniowe spotkania wtorkowe (choć spotkanie z hokeistami Hornym i Ptackiem) odbyło się np. w środę) mają na celu umożliwienie zwyktemu kibicowi spotkać się ze swoim idolem, zadać mu kilka pytań, otrzymać autograf, zrobić sobie zdjęcie.

Do tej pory w podwojach "Enigmy" pojawili się: Krzysztof Przytuła, Roman Steblecki, Robert Kolasa i Karol Piątek wraz z liderami grupy "Dżem" - Jackami Dewódkim i Foszczyńskim, Marcin Bojarski i Stanisław Wróbel, Paweł Zegarek i Aleksander "Makino" Kobyliński, prezesi Paweł Misior i Jakub Tabisz, czescy

hokeiści Karel Horny i Bohuslav Ptacek, trener Wojciech Stawowy i kapitan Piotr Bania oraz trójka Tomasz Wacek, Łukasz Szczoczarz i Marcin Dudziński.

Wtorkowe spotkania mają już wypracowany swój stały scenariusz. Po przybyciu gości, zostają oni gorąco przywitani przez prezesa Koła Kazimierza Telefina, następnie odbywa się oficjalna rozmowa z kibicami (w formie konferencji). Po niej przychodzi czas na autografy i wspólne zdjęcia oraz oficjalne podziękowania i wręczenie klubowych pamiątek gościom. Jeśli czas pozwala po oficjalnej części nastaje czas prywatnych rozmów między kibicami i gośćmi spotkania (najczęściej przy szklaneczce piwa) oraz odśpiewanie cracoviackich pieśni.

Ta integracja fanów z osobami często znanymi tylko z boiska, telewizji



lub prasy przybrała lekka formę, chwaloną przez obie strony spotkań. Kibice są zadowoleni, że mogą spotkać się i porozmawiać z osobistościami Cracovii. Sportowcy, chwalcąc sobie fantastyczną atmosferę i oprawę spotkań, podkreślają często iż nigdy wcześniej nie mieli do czynienia z tego typu inicjatywą. Wieczory spędzone w pasiastym klubie to możliwość



usłyszenia ciekawych opowiadań (nigdzie wcześniej nie ujawnianych), dowiedzenia się o kulisach sportowych widowisk, po prostu kopalnia wiedzy dla kibica, okraszona humorem i dobrą zabawą. Enigmatyczne spotkanie weszły już na stałe w życie kibiców "Pasów". Obszerne relacje z biało-czerwonych wieczorów można przeczytać na stronie internetowej www.teraz.pasy.net



Fot. BiŚ

Thier
Małopolanka[®]
NATURALNA WODA ŹRÓDLANA
Naturalna woda źródłana z dostawą do firm i domów

Dział Sprzedaży: (012) 387 70 24, 0604 751 800

HELCOM

GREEK TRADE spółka z o.o., Kraków, ul. Christo Botewa 32
tel. (12) 651 10 50, fax (12) 651 10 60, e-mail: biuro@greektrade.com.pl

✓ **PODUSZKA – 35 pln**



WŁASCIWA STRONA BŁON
 CRACOVIA 1906

▲ **SZALIKI – 25 pln**



▲ **RĘCZNIKI – 40 pln**



◀ **KARTY: TALIA 24 – 5 pln**
TALIA 55 – 7.50 pln



▲ **CZAPKA – 20 pln**



▲ **POLARY – OD 90 pln**



▶ **SZLAFROK – 100 pln**

Zapraszam po pamiątki do sklepiku na ulicę Wielicką od 10⁰⁰ – 17⁰⁰

✓ **BRELOCZKI – od 7 pln**



▲ **MASKOTKI – OD 30 pln**

Uwaga! Tylko punkty posiadające certyfikat (obok) mogą legalnie sprzedawać pamiątki Cracovii. Kupuj tylko w autoryzowanych punktach! Żądaj okazania certyfikatu!

LISTA PUNKTÓW:

1. Alga
2. Enigma
3. Kawiarnia „Pod Miastem” vis a vis „Baraczków”
4. Sklep „Beauty” Hotel Cracovia
5. Kiosk na Placu Mariackim 8
6. Stoiska na „Tandecie” i „Tomeksie”, ale tylko te posiadające certyfikaty
7. Kiosk, ul. Wybickiego 14
8. **Stoiska z pamiątkami w Tesco i Carrefour Czyżyny**
9. Sklep „Olimpijczyk” Skawina
10. Wypożyczalnia łyżew przy lodowisku

▲ **Nasza MADZIA – bezcenna**

**HITEM OSTATNICH DNI
 JEST PASIACKA POŚCIEL – OD 90 pln**



Kraków, dnia 21 października 2003

CERTYFIKAT

FHU „OK-Sport” mieszcząca się w Krakowie przy ul. Hutnickiej 321 oznaczona nr NIP 677-21-93-568 posiada od dnia 21 października 2003 do dnia 21 stycznia 2004 prawa do podlegania się określeniom:

„AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA PAMIĄTEK CRACOVII”

oraz sprzedaży pamiątek oznaczonych znakiem towarowym „fanfitmar”, wpisanych do rejestru znakiem towarowym Urzędu Patentowego RP pod numerem 16 892 oraz znakiem towarowym „KS Cracovia” wpisanych do rejestru znaków towarowych Urzędu Patentowego RP pod numerem 130 838.

PREZES ZASTĄPC

Janusz...

Wiceprezes Zarządu

Janusz...



W czwartej kolejce rundy wiosennej Cracovia zmierzy się z bezpośrednim rywalem do awansu RKS Radomsko. Nie jest to klub o tak bogatej historii jak „Pasy”, powstał w 1979 roku w wyniku fuzji dwóch radomszczańskich klubów „Czarnych” i „Stali”. Aż do roku 1995 Radomszczanie grali co najwyżej w III lidze, od tego momentu datuje się okres największych sukcesów, związanych w dużej mierze z osobą ex-prezesa i sponsora Tadeusza Dąbrowskiego oraz Fabryki Mebli Giętych.

W swej krótkiej historii występów w II lidze piłkarze z Radomska zajmowali kolejno: 12, 14, 13, 6, 5, 1 (awans do ekstraklasy) oraz 8 miejsce. W sezonie 2001/02 zajęli 14 miejsce w I lidze i po barażach ze Szczakowianką, w dość podejrzanych okolicznościach, opuścili szeregi pierwszoligowców. Była to „kara” za jeszcze bardziej podejrzane utrzymanie się w II lidze w sezonie 1997/98 kosztem Cracovii. Radomsko dwukrotnie dotarło do półfinału Pucharu Polski (99/00 i 02/03) oraz raz na ten sam szczebel rozgrywek o Puchar Ligi w 2002 roku.

RKS Radomsko

Drużyna „Berka”

W obecnym sezonie radomszczanie zaliczają się do ścisłej czołówki. Po trzeciej kolejce rundy rewanżowej RKS Radomsko zajmuje miejsce z dorobkiem punktów. Na wyjeździe radomszczanie wygrali 2 spotkania, 4 zremisowali oraz 2 przegrali. Sprowadzenie bramkostrzelnego „Berka” czyli Jacka Berensztajna oraz utrzymanie rutynowanych eks-pierwszoligowców Prokopa, Józwiaka, Kowalczyka, pomimo problemów ekonomicznych i pewnych zaległości finansowych względem za-

wodników, pozwoliło na snucie marzeń o I lidze.

Cracovia do tej pory spotkała się w II lidze z Radomskiem siedmiokrotnie, trzykrotnie wygrywając w Krakowie 4:0, 1:0 i 2:0 oraz trzykrotnie przegrywając w Radomsku 2:4, 0:3 i 0:1 i raz tam remisując 1:1. Wysokie ambicje obydwóch klubów pozwalają kibicom oczekiwać dobrego meczu. Miejsce rozgrywania spotkania, statystyka oraz ostatnie wyniki przemawiają za zwycięstwem Cracovii.

hala



Arka Gdynia SSA

Mecz przyjaźni

Kolejną drużyną, z którą przyjdzie się zmierzyć Cracovii, jest Arka Gdynia. Na przestrzeni kilkudziesięciu minionych lat Arka wchłonęła ponad dwadzieścia innych klubów, zrzeszeń i kół sportowych, których działalność złożyła się na jej obecny kształt. Historia żółto-niebieskiej jedenastki ściśle przeplata się z historią Gdyni. Arka jest symbolem miasta i jego rozwoju. Klub został założony w 1929 roku przez robotników portowych.

W 1953 Arka awansowała do III ligi, 7 lat później grała już w II lidze. W latach 74/75 i 1976-82 Arka występowała w ekstraklasie (najwyższe miejsce - 8), gdzie rozegrała 210 meczów. W 1979 roku żółto-nie-

biescy zdobyli Puchar Polski pokonując w finale GTS Wisłę Kraków 2:1. Na arenie międzynarodowej Arka wystąpiła w Pucharze Zdobywców Pucharów. Przeciwnikiem żółto-niebieskich był bułgarski Beroe Stara Zagora (0:2, 3:2).

Po spadku Arki do II ligi w 1982 roku, dla gdyńskiego klubu zaczęły się chude lata. Żółto-niebiescy przez prawie dwadzieścia lat balansowali pomiędzy drugą i trzecią ligą. W sierpniu 2000 roku została zarejestrowana "Sportowa Spółka Akcyjna Arka", której udziałowcami stały się Prokom i MGKS Arka.

Od trzech sezonów żółto-niebiescy grają na zapleczu ekstraklasy. Początkowo celem

zespołu było jedynie utrzymanie w II lidze. Lecz z roku na rok władze klubu stawiały sobie coraz wyższe cele. Przed obecnym sezo-



nie po cichu mówiono o awansie do ekstraklasy, ale wyniki osiągnięte w pierwszej rundzie zmusiły do weryfikacji tych planów. Obecnie żółto-niebiescy zajmują 14 miejsce z dorobkiem 13 punktów i muszą walczyć o wydobycie się ze strefy barażowej. W tym celu sprowadzono m.in. doświadczonych: napastnika Dymkowskiego oraz bramkarza Krupskiego. W składzie Arki jest także niedawny piłkarz Cracovii Andrzej Bednarz. Pomimo niskiej lokaty żółto-niebieskich, ten mecz nie będzie dla Cracovii spacerkiem. Trener Piotr Mandrysz na pewno będzie chciał zdobyć punkty na własnym stadionie.

W tym roku Arka obchodzi swój 75-ty jubileusz oraz 25-tą rocznicę zdobycia Pucharu Polski. Głównym punktem obchodów jubileuszu jest mecz z Cracovią, który nosi miano "Wielkiego meczu przyjaźni". Z tej okazji kibice Arki zaprojektowali specjalny szalik, dostępny także w sklepiku Cracovii. Do tej pory Cracovia spotykała się z Arką 9 razy. W Krakowie padły wyniki: 3:0, 0:0, 0:0, 1:2 i 0:0, a w Gdyni uzyskano rezultaty: 1:1, 1:3, 0:0, 0:3



Fot. Maciej Gillert



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ BARDZO SZYBKIE
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!**

Już nie musisz kupować sprzętu !

Damy Ci go za darmo !!!

Przekonaj się sam dlaczego

warto mieć takie łącze ?!

Zadzwoń lub napisz:

K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.

ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków

e-mail: biuro@kki.pl <http://www.kki.pl>

tel. (012) 428 20 40

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa

lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

- PROTETYKA ● CHIRURGIA
- ORTODONCJA ● RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl

5% rabatu

**„WYSPA
SKARBÓW”**

Meble używane

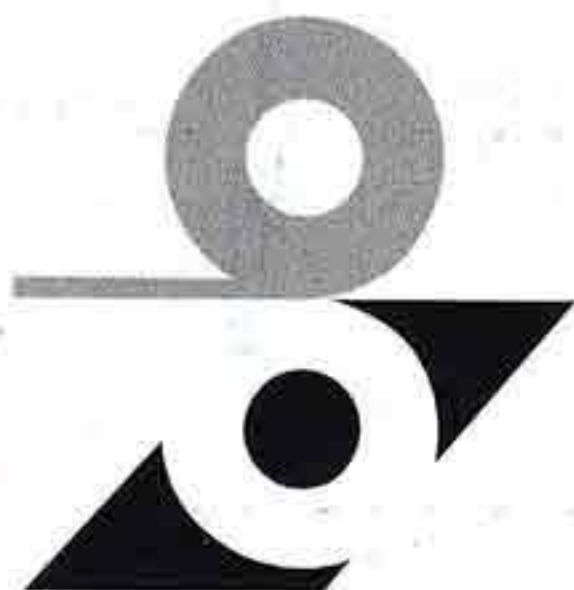
z Niemiec i

Holandii.

Centrum

Handlowe Świt

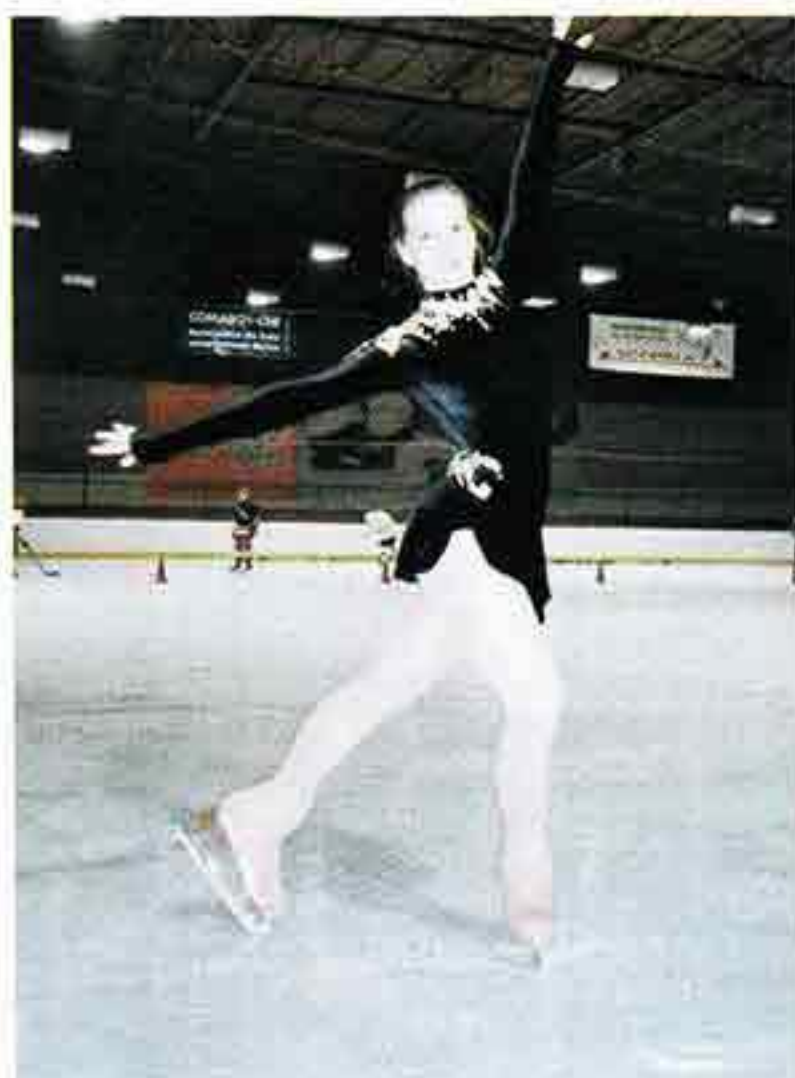
os. Teatralne 10



**drukarnia
SKLENIARZ**

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118

tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02



Maria Mordarska

Pomiędzy altówką a łyżwami

Marysia Mordarska ma 19 lat, jest po maturze, w zeszłym roku zdawała egzamin do Wyższej Szkoły Muzycznej, gra na altówce, a na tym kierunku były tylko cztery miejsca. Trzeba będzie próbować w przyszłym roku. Marysia zawsze miała dylemat co wybrać - altówkę i skrzypce czy łyżwy. Wybrała jedno i drugie, w tym drugim wywalczyła wicemistrzostwo Polski na rok 2004.

Zaczynała swoje łyżwy figurowe w wieku sześciu lat, występowała początkowo w szkółce łyżwiarskiej Krakowianki, dziś trenuje pod okiem Zbigniewa Sulimy, ćwiczy codziennie 1,5 godziny. Niestety nie ma własnego choreografa, układ i muzykę ustalają sami, czyli Marysia i Zbigniew Sulima.

Marysia Mordarska jest uparta i ambitna, nie zraża się przeszkodami, których jest sporo, wierzy, że jeszcze osiągnie więcej w swojej dyscyplinie i stąd tyle w niej samozaparć i chęci do pracy. Już wie, że nie musi wybierać pomiędzy muzyką a sportem - jedno i drugie doskonale się uzupełniają.

Jej serdeczną przyjaciółką na lodzie jest studentka I roku Politechniki Krakowskiej (architektura) Katarzyna Sobieszek. Fanka tańca towarzyskiego i osiągnięta tu bardzo dobre wyniki

(ri)

Athletic Bilbao

Baskijscy patrioci



Początki klubu Athletic sięgają końca XIX wieku. Kontakty handlowe z Anglią spowodowały, że wraz z towarami angielskimi do Bilbao zawitał football. W tym czasie powstał pierwszy miejski klub piłki nożnej Bilbao Football Club, który rozgrywał swoje mecze w Lamiako. Nowy sport stawał się coraz bardziej popularny, zdobył kibiców wśród młodzieży z renomowanego gimnazjum Zamacois, którzy założyli w 1898 roku klub piłkarski Athletic. W lutym 1901 roku Enrique Goiri, Juan Astorquia i Jose Barquin założyli komitet, którego celem było przygotowanie statutu dla nowopowstałego stowarzyszenia. Statut został przyjęty 11 czerwca 1901 roku. Wybrano pierwszego prezesa, pana Luisa Márqueza Marmolejo, i po uzyskaniu zezwolenia rządowego, klub został ostatecznie założony 5 września 1901 roku. Athletic po raz pierwszy zagrał w barwach klubowych 9 stycznia 1910 roku w meczu z Sporting Irún.

Athletic Bilbao jest jedynym klubem nie tylko w Hiszpanii, ale prawdopodobnie na całym świecie, który nigdy nie zatrudnił piłkarza nie mającego baskijskiego pochodzenia. Pomimo rygorystycznego przestrzegania tej reguły Baskowie są jednym z najbardziej utytułowanych klubów hiszpańskich, regularnie uczestniczącym w europejskich pucharach i dostarczającym piłkarzy do reprezentacji Hiszpanii. Jedynym zawodnikiem w historii klubu, mającym obcy paszport był francuski Bask Bixente Lizarazu. Nigdy za to nie stroniono od zatrudniania zagranicznych trenerów. Pierwszym trenerem w historii był Anglik Sheperd, po nim prowadzili zespół tak

znani trenerzy jak Czech Fernando Daucik, Anglik Ronnie Allen, Jugosłowianin Milorad Pavic, Anglik Howard Kendall, Jugosłowianin Dragoslav Stanovic, Niemiec Jupp Heynckes czy Francuz Luis Fernandes.

Do największych gwiazd biegających w pasiastych biało-czerwonych koszulkach zalicza się takie tuzy piłkarskie jak: zmarły na tyfus super snajper Raphael Moreno Aranzadi "Pichichi" (jego nazwiskiem jest nazwana nagroda dla



najlepszego strzelca ligi hiszpańskiej), Gorostiza, Iraragorri, Lafuente, Chirri i Unamuno, Panizo i Zarra, Iriondo, Venancio, Zarra, Panizo i Gainza, Garay, Arrieta II, Irureta, Zubizarreta, Goikoetxea, Alkorta, Lorenzo Juarros "Loren", Julen Guerrero, Joseb Etxeberria.

Klub rozgrywa swoje mecze na stadionie San Mames. Otwarcie tego stadionu miało miejsce 21 sierpnia 1913 roku podczas trójmeczów z Racingiem Irún i brytyjskim Shepherd's Bush. Atmosfera na stadionie jest zawsze bardzo gorąca, charyzmatyczni kibice niejednokrotnie swym dopingiem dodali sił Baskom w trudnych momentach.

Athletic Bilbao w swoim dorobku ma m.in. 8 tytułów mistrza Hiszpanii, 24-krotnie zdobył Puchar Hiszpanii, a w 1977 roku wystąpił w finale Pucharu UEFA.



Pierwszy mecz

Dwa lata po założeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej, w 1921 roku ówczesnym działaczom piłkarskim udało się doprowadzić do pierwszego międzypaństwowego meczu reprezentacji Polski. Nie przypadkowo pierwszym przeciwnikiem reprezentacji byli Węgrzy, którzy już od dawna toczyli międzynarodowe boje, a tamtejszy futbol był dobrze znany w Europie. Rozegranie tego spotkania poprzedziły bardzo dobre występy Cracovii na węgierskiej ziemi. 1 i 2 października 1921 roku mistrz Polski Cracovia rozegrała dwa spotkania z dwoma najlepszymi w owych czasach zespołami węgierskimi. W pierwszym meczu uległa FTC 0:1, a w drugim zanotowała cenny remis 0:0 z MTK Budapeszt. Równorzędna rywalizacja nieznanej kopciuszki z Polski z świetnymi drużynami węgierskimi wywołała olbrzymią sensację w piłkarskiej Europie i stała się kluczem polskiego futbolu do europejskich boisk.

18 grudnia w Budapeszcie doszło do debiutu reprezentacji Polski w oficjalnym spotkaniu. Porażka 0:1 z silną drużyną węgierską nie przyniosła ujemny Polakom, a wręcz wywołała duże zainteresowanie polską piłką. W tym spotkaniu wystąpiło siedmiu zawodników Cracovii: Ludwik Gintel, Zdzisław Styczeń, Stanisław Cikowski, Tadeusz Synowiec, Stanisław Mielech, Józef Kałuża i Leon Sperling, natomiast trenerem drużyny był Węgier Pozsonyi, na co dzień opiekujący się także Cracovią. Jeden z organizatorów tego historycznego meczu Józef Lustgarten tak wspomina ten mecz: „Skład na mecz z Węgrami rodził się na Uniwersytecie Jagiellońskim (...). Nie było wtedy etatowych selekcjonerów. Robiłem to społecznie z prof. Weyssenhoffem. Oba doskonale znaliśmy Cracovię, mistrza Polski z 1921 roku i wartość pozostałych finalistów turnieju. Bardzo ułatwiło nam to ustalenie kadry na mecz z Węgrami. Zadanie to powierzył nam prezes PZPN dr Edward Cetnarowski. (...) Wysłaliśmy z założenia, że skład naszej reprezentacji trzeba oprzeć na Cracovii. Była wówczas najlepsza, klasą dla siebie. Pomyśleliśmy jednak o wzmocnieniu najsłabszych ogniw mistrza, poza tym liczyliśmy się z opinią publiczną, by nas posądzono o nadmierną sympatię dla „pasiaków”. I tak „żelazny” zespół Cracovii wzmocniliśmy Lothem (bramkarz) i Mraczewskim z Polonii Warszawa, Einbacharem z wart Poznań oraz Kucharem i Baczem z Pogonii Lwów. Dobry wynik uzyskany w Budapeszcie potwierdził słuszność naszego wyboru.” Inny uczestnik tego meczu Zdzisław Styczeń tak mówił o tym wydarzeniu: „...moim zdaniem, poza fenomenalnym Lothem, najlepiej grała cała trójka pomocników Cracovii: Synowiec, Cikowski, Styczeń. Opanowaliśmy środek boiska. Żaden z nas nie podawał piłki bramkarzowi. Naszą ambicją zawsze była gra do przodu. (...) Staszek Mielech – to był skrzydłowy! Zwód, drybling... Świetnie podawał piłkę Kałuża i Kucharskiemu, ale... oni poudłowali. Myślę, że gdyby w tym historycznym meczu skuteczniej zagrał napad, to mogłoby być jeszcze lepiej.” Legenda polskiej piłki Waław Kuchar tak opisywał ten mecz: „Węgrzy przeważali. Nie ustępowaliśmy im wyszkoleniem technicznym, ale wyraźnie ustępowaliśmy kondycją i celnością strzałów. (...) Wśród zawodników z pola bezwzględnie najlepiej grał Tazio Synowiec. Kierował drużyną (...) Walczyliśmy ambitnie, zresztą z dużym poświęceniem grał cały zespół.”

Meczem z Węgrami, jeszcze przed wstąpieniem do FIFA, piłkarstwo polskie otworzyło sobie „okno na świat”. Także w następnych meczach reprezentacji nie mogło zabraknąć piłkarzy Cracovii. Teraz łezka się kręci na samą myśl o uczestnictwie w meczu reprezentacji Polski zawodnika, na co dzień przywdziewającego pasiasta koszulkę. Wszyscy kibice Cracovii wierzą, że już w niedalekiej przyszłości w kadrze Polski będą zawodnicy „Pasów”.



Pierwsza reprezentacyjna drużyna Polski przed spotkaniem z Węgrami w 1921 r. w Budapeszcie. Od lewej stoją: trener Pozsonyi, W. Kuchar, Szyc, Einbachen, dr Weyssenhoff, Sperling, Loth I, Mraczewski, Loth II, Mielech, dr Cetnarowski, prof. Babulski, Kałuża, dr Leser, Gintel; klęczą: Styczeń, Cikowski, Synowiec. Źródło Józef Hałys „Polska Piłka Nożna”



Rozwiązania COMARCH-CDN przeznaczone są zarówno dla średnich i dużych przedsiębiorstw: systemy **CDN Egeria** i **CDN XL** oraz dla małych i średnich firm: **CDN OPTIMA** oraz **CDN Klasyka**.

CDN
egeria

- najbardziej poszukiwany system do zarządzania
(wyróżnienie przyznane dla podsystemu Zarządzanie Personelem przez Instytut Zarządzania)

CDN
XL

- najchętniej kupowany system ERP dla średnich i dużych przedsiębiorstw
(na bazie Microsoft SQL Server 2000, Puls Biznesu - 12 marca 2003, nr 50)

CDN
OPTIMA

- jedyny zintegrowany system dla małych i średnich przedsiębiorstw

CDN
klasyka

- doskonały system o niskich wymaganiach sprzętowych

COMARCH-CDN

**Rozwiązania dla ludzi
oprogramowanie dla firm**

Zamiast fiskuskowi, daj na PASY!

Ty nie wydasz ani grosza – zarobi Cracovia!

Fundacja „100 lat KS Cracovia” powołana m.in. do organizacji wielkiego jubileuszu naszego klubu zyskała status „organizacji pożytku publicznego”. Taki status umożliwia każdej osobie fizycznej przeznaczenie 1 % podatku dochodowego na rzecz tej właśnie organizacji.

FUNDACJA "100 LAT KS CRACOVIA"

4 5 1 5 0 0 1 4 8 7 1 2 1 4 8 0 0 4 6 3 5 0 0 0 0 0

WP PLN

Wpłata na rzecz organizacji pożytku publicznego (1% podatku)

POCZTA POLSKA

Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, aby kibice Cracovii poczuli się niczym minister finansów i zdecydowali, aby część płaconych przez siebie podatków nie trafiła do budżetu państwa lecz została przeznaczona na potrzeby fundacji "100 lat KS Cracovia"!!!

Poniżej przedstawiamy prostą instrukcję jak skutecznie przekazać część naszych podatków nie do państwowej kasy, ale wprost na potrzeby związane z uroczystymi obchodami 100 lat KS Cracovia. Podajemy również linki do

gotowego przekazu i listu prezesa fundacji Józefa Lassoty.

PIĘĆ PROSTYCH KROKÓW JAK DAĆ NA PASY ZAMIAST URZĘDOWI SKARBOWEMU

1. Oblicz swój podatek. Sprawdź ile wynosi twój "Podatek należny" (pole 122 w PIT-37 lub pole 191 w PIT-36).
2. Oblicz 1% kwoty otrzymanej w punkcie 1.
3. Wypełnij powyższy przekaz i wpłać kwotę otrzymaną w punkcie 2 (możesz wpłacić dowolną kwotę, ale od

podatku odliczyć maksymalnie tą z punktu 2), na konto Fundacji "100 lat KS Cracovia" najpóźniej w dzień przed złożeniem twojego PITu w Urzędzie Skarbowym. Zachowaj dowód wpłaty.

4. Kwotę wyliczoną wg punktu 2 wpisz w polu "Kwota zmniejszenia z tytułu wpłaty na rzecz organizacji pożytku publicznego - na podstawie art. 272d ustawy." (jest to pole 123 w PIT-37 lub 192 w PIT-36).
5. Wpłacona na Fundację "100 lat KS Cracovia" kwota pomniejsza kwotę jaką musisz wpłacić z tytułu podatku do Urzędu Skarbowego (kwotę odejmij od twojego podatku należnego zgodnie z instrukcją w PIT). Jeżeli miałeś nadpłatę otrzymasz zwrot wpłaconej kwoty z Urzędu Skarbowego. Gratulacje - właśnie część swojego podatku przekazałeś na rzecz Cracovii. Wspomogłeś swój klub nie wyjmując ani złotówki z własnego portfela. Po prostu, wpłaconej kwoty nie dałeś Urzędowi Skarbowemu! **Crac**

TRANSPORT MEBLI PRZEWŁOCKI

Kraków
ul. Sarego 8

(012) 421 56 60 Certyfikat jakości ISO 9001

DRUKI BEZADRESOWE to najprostsza forma reklamy

Poczta Polska doręcza druki bezadresowe (ulotki, broszury, kupony, itp.) do wszystkich potencjalnych klientów na terenie wskazanego przez nadawcę obszaru np.: województwa, miasta, dzielnicy, osiedla, ulicy.

Pocztex
Kurier Poczty Polskiej

POCZTEX to:

- ATRAKCYJNE CENY
- NAJSZYBSZY Z MOŻLIWYCH TERMIN DORĘCZANIA
- BEZPIECZENSTWO POWIERZONEJ PRZESYŁKI

Wystarczy zadzwonić pod numer telefonu:
0 804 104 104
a kurier Poczty Polskiej odbierze Państwa przesyłkę z domu lub siedziby firmy.

TWOJA PRZESYŁKA W DOBRZYCH REKACH

POCZTEX doręczamy:

• NA DZIS
• PORANEK
• POŁUDNIE
• STANDARD

Rejonowy Urząd Poczty w Krakowie
os. Złotej Jesieni 7, 31-825 Kraków
tel. 0 12 648 27 92

◆ Usługi finansowe ◆ Usługi projektowe ◆ Nieruchomości ◆ Inwestycje

EURO FINANSE

PL. NA STAWACH 3

30-107 Kraków

LEASINGI:

- NIERUCHOMOŚCI
- ŚRODKÓW TRANSPORTU
- MASZYN, LINII TECHNOLOGICZNYCH
- PRZEDSIĘBIORSTW
- ZWROTNE

KREDYTY:

- DLA OSÓB
- DLA FIRM
- HIPOTECZNE

DODATKOWO:

- PROJEKTY BUDOWLANE
- LEGALIZACJA INWESTYCJI
- POZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

Skorzystaj z naszych usług... i strzel gola konkurencji!

tel. 421 31 10, 421 30 22, fax. 422 13 60,
tel.kom. 501 702 686, 501 380 999, 501 433 489

Wydawca: Stowarzyszenie
„Cracovia – Grupa 100”

Redaktor odpowiedzialny: Robert Halastra

Skład redakcji: Bartłomiej Juszczak, Marcin Karwiński, Adam Olszowski,
Bartłomiej Bil, Piotr Doległo, Krzysztof Sabor, Filip Keith, Marek Pampuch, Dariusz Guzik

Fotoskład: Ryszard Wachel **Projekt plastyczny:** Ryszard Szokalski
Foto: Bartłomiej Bil, Maciej Gillert, Aleksander Pułczyński, Stanisław Malec, BiŚ
Foto na okładce: Maciej Gillert

Korespondencję prosimy kierować na adres klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia,
ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków, e-mail: pasy@cracoviakrakow.com
Miesięcznik „PASY” kupisz: „Pub Enigma”, ul. Miodowa 44, Pub „Wilcza Jama”, ul. Klonowica 2, kiosk
ruchu Rondo Mateczny (kierunek Wola Duchacka), MKS CRACOVIA, ul. Kraszewskiego 33, Sklep wielo-
branżowy ul. Na Kozłowie 18b, Wieliczka – ul. Dembowskiego (parking główny obok restauracji „U Kmity”)

KONTO GRUPY 100
MILLENNIUM BIG Bank S.A.
nr 95116022020000000033392702

PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych prze-
kazach”) oraz pytania kierujcie do nasze-
go przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Egzemplarze pojedyncze - TYLKO 5
zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony).

Można zamawiać wysyłkę hurtem.

COMARCH

SYSTEMY INFORMATYCZNE



PEUGEOT

Auto Centrum **GOLEMO**



przyjmujemy
w rozliczeniu
samochody
używane



307 cc

Krakow, ul. Grota Roweckiego 6
Salon - tel. (12) 269 22 52
Serwis - tel. (12) 262 22 58
Stacja Kontroli Pojazdow
tel. (12) 269 28 52
golemo@peugeot.com.pl



OKAZJE LWA
używany-gwarantowany

- Roczna gwarancja bez limitu kilometrów
- Świadectwo Stanu Technicznego
- Opieka 24h Assistance
- Sprawdzony w 73 kluczowych punktach wg standardu Peugeot
- Specjalna oferta ubezpieczeniowa
- Udokumentowane pochodzenie

NISSAN z silnikiem dCi

Do 1200 km na jednym baku!



ALMERA 1.5 dCi
PRIMERA 1.9 dCi

AUTO CENTRUM GOLEMO Nowy Autoryzowany Dealer Nissan
34-400 Nowy Targ, ul. Podtatrzańska 3
Salon: tel. (018) 264-05-54, Serwis: tel. (018) 264-05-74
e-mail: golemo@nissan.com.pl
Przyjmujemy w rozliczeniu samochody rozliczane



DZIENNIK POLSKI

Kibice pytają, czy potrzebny jest Panu w składzie Paweł Drumlak? Ma na pewno zaległości treningowe, nie wskoczyłby do składu...

To jasne, że musiałby rywalizować z kolegami o miejsce w podstawowym składzie. I musiałby tę rywalizację wygrać. To na pewno piłkarz o sporych umiejętnościach, warto mieć takiego w kadrze, zwłaszcza że w futbolu często zdarzają się różne sytuacje losowe. Na razie nic nie jest przesądzone. Jest po okienku transferowym, nie wiadomo czy PZPN zgodzi się na jego grę u nas. Jest jeszcze jeden problem – jeśli się okaże, że Drumlak szuka miejsca nie tylko u nas, ale w innych klubach, to tego piłkarza nie zechcę.

19.03.2004

gazeta

Ponad pięć tysięcy kibiców Cracovii wiatowało, gdy drużyna hokeistów – w przerwie meczu piłkarskiego „Pasów” ze Stasiakiem – na dwóch meleksach wyjechała na tor kolarski. Śpiewano: „Hokejowy Klub Sportowy – Cracovia”!, „Sto lat”, a Roman Steblecki z kolegami wyrzucili w trybuny kije z minionego sezonu. Tak nakazuje hokejowy obyczaj. W piątek drużyna Mieczysława Nahuńki po morderczym boju zakończony, serią rzutów karnych pokonała KH Sanok po raz trze-

ci i od września zagra w ekstraklasie. Kije z podpisami wszystkich hokeistów otrzymał główny sponsor hokejowych „Pasów” prof. Janusz Filipiak, a także prezes Cracovii SSA Paweł Misior. Najwierniejsi kibice przygotowali dla hokeistów gigantyczny tort i kilkanaście butelek szampana, którymi Karel Horny i spółka obłali ... kibiców na trybunach.

22.03.04

Tempo

Do końca sezonu zostało jeszcze mnóstwo czasu, ale kibice Cracovii już wczoraj mieli okazję do świętowania awansu. Jednak – co oczywiste – nie fetowano przedwcześnie możliwego sukcesu piłkarzy, tylko osiągnięcie hokeistów (...) Nie wiadomo na ile ten widok zmobilizował futbolistów, ale w drugiej połowie konfrontacji ze Stasiakiem skutecznie pracowali na podobny i zasłużony zarazem aplauz. A będą mogli liczyć na jeszcze większy, gdy powielą drogę kolegów z lodowiska.

22.03.2004

DZIENNIK POLSKI

To był przypadek. Wykonałem wślizg, wybijam piłkę prawą i strzeliło mi w kolanie. Próbowałem wrócić na boisko, ale w przerwie meczu okazało się, że gracie nie mogę. Wyglądało to groźnie, myślałem, że mam uszkodzoną łękotkę. Ale ba-

dania USG wykluczyły to, naciągnięte są więzadła. Noga boli, ale jest poprawa...

23.03.2004

Gazeta Krakowska

W 57 min Marcińczak znakomitym strzałem sprzed niebieskiej zdobył kontaktowego gola, a 28 sek później, kiedy Rączka powrócił już do bramki, Horny „od zakrywki” wepchnął krążek do bramki gospodarzy. Dogrywka nie przyniosła rezultatu i musiało dojść do rzutów karnych. Znakomicie spisał się marek Rączka, który pozwolił się pokonać tylko Tomaszowi Demkowiczowi. Jego vis-a-vis Łukasza Jańca najpierw pokonał Steblecki, a potem fantastycznym strzałem pod poprzeczkę Horny i w tym momencie w bokse Cracovii nastąpiła eksplozja radości. (...) Tym samym hokeiści Cracovii po 4 latach banicji powrócili do hokejowej elity.

20.03.2004

DZIENNIK POLSKI

Jestem zadowolony ze zdobytych punktów, w naszej grze widzę jeszcze sporo mankamentów – mówi trener Wojciech Stawowy – szwankuje odbiór piłki, w tym elemencie gramy za mało agresywnie. (...) w drugiej połowie zawodnicy jakby byli ukontentowani prowadzeniem 2-1. A prowadzenie tylko jedną bramką jest bardzo złudne.

23.03.2004

ROBAN

Tanie zakupy...

Nasze sklepy:

Kraków

- ul. Rynek Podgórski 15 – pow. 120 m², tel. (12) 2961996
- ul. Słomiana 17 – pow. 160 m², tel. 0 605415507
- os. Kościuszki 65 – pow. 170 m², tel. (12) 2940694
- ul. Jabłonowskich 9 – pow. 180 m², tel. (12) 4300987
- os. Teatralne 19 – pow. 900 m², tel. (12) 6855717, 6805320
- os. Piastów 41 – pow. 80 m², tel. 0 605914136
- ul. Komandosów 1 – pow. 150 m², tel. 0607663410
- os. Oświecenia 21 – pow. 70 m², tel. 0609126145
- ul. K. Wielkiego 60 – pow. 250 m², tel. (12) 2945505
- ul. Rakowicka 12 – pow. 200 m², tel. 0 607083400
- ul. Długa 50 – 120 m², tel. (012) 4233226

Olkusz

- ul. K. Wielkiego 12 – pow. 250 m², tel. (32) 2670696
- ul. Sławkowska 5 – pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

- ul. Sobieskiego 24-MERKURY – pow. 250 m², tel. (18) 5475157

- ul. Długosza 73 – pow. 400 m², tel. 0609817276

- ul. Lwowska 70a – pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

- ul. Jana Pawła II 30 – pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

- ul. Kliszczaków 1 – pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

- ul. Rynek 8 – pow. 140 m², tel. 0 607083402

Bochnia

- ul. K. Wielkiego 24 – 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

- al. 3-go Maja 74 – pow. 250 m², tel. 0 691729129

Guy Armand Feutchine

Murzynek z Cracovii

Czy pamiętacie malutkiego Kameruńczyka, który w barwach Cracovii biegał po trzecioligowych boiskach? Nie?! To nie pamiętacie jedyne go złotego medalisty igrzysk olimpijskich w piłce nożnej, który grał przy Kałuży!

Guy Armand Feutchine, bo o nim mowa, występował w ataku Cracovii wiosną 1998 roku. Trzeba szczerze przyznać, że niespecjalnie zapisał się tymi występami w naszych głowach – podobnie zresztą jak przez półtora roku gry w Wiśle, z której to właśnie trafił do nas. Nic więc dziwnego, że kiedy wyjeżdżał z Krakowa, nikt nie spodziewał się, że jeszcze o nim usłyszymy. A jednak! Trzy lata w greckiej PAS Ioannina – najpierw w drugiej, a potem w pierwszej lidze – i 10 bramek strzelonych dla tej ekipy spowodowały, że zainteresowali się nim władze potężnego PAOK-u Saloniki. I w tej właśnie drużynie Feutchine występuje do dziś, najczęściej na lewej pomocy, choć grał też i na lewej



obronie. W PAOK-u, znajdującym się obecnie na trzecim miejscu w tabeli, Kameruńczyk nie ma pewnego miejsca w składzie: przez dwa pierwsze sezony rozegrał zaledwie 26 spotkań ligowych. Ma jednak na swoim koncie puchar Grecji i mecze w europejskich pucharach. Sporadycznie występował także w reprezentacji Kamerunu, z którą zdobył złoty medal na igrzyskach w Sydney. Co prawda nie nagrał się zbyt wiele w Australii – zaliczył tylko krótki epizod w półfinale – ale w końcu ilu piłkarzy może w ogóle pochwalić się medalem olimpijskim?!

barWa

Zanim dojdzie, oby już na jesieni, do prawdziwej „Świętej Wojny”, to już za chwilę będziemy mieli do czynienia z czymś, co śmiało można nazywać „Świątą Potyczką”.

Chodzi o rewanż wobec ekipy z Radomska.

Dla zdziwionych krótkie przypomnienie: Czerwiec 1998. Nasza drużyna piłkar-

ska z mozołem i uporem wal-

czy o przedłużenie egzystencji

w drugiej lidze. Jak się okaza-

je, najgroźniejszymi rywalami

są dwie współdziałające ze sobą

ekipy Radomska i Hetma-

na Zamość. Tak się złożyło, że w przed-

ostatnim meczu, mając o punkt mniej od Ra-

domska graliśmy właśnie z drużyną z Ra-

domska. Zwycięstwo dałoby nam bardzo

duże szanse na utrzymanie. Wystarczyłoby

już wtedy tylko remis z pewnym awansu

Bełchatowem.

6 czerwiec 1998 był strasznie upalnym

dniem. Jednak pomimo tego, że skaj na pi-

łce prawie się topił, nasi wygrali po drama-

tycznym meczu i to nawet 2-0. Jak zacięty

to był jednak mecz niech wskaże to, że Ro-

bert Ziółkowski musiał odwiedzić po meczu

neurologa, bo podejrzewano nawet wstrzą-

śnienie mózgu. Z kolei sponsor i prezes Ra-

domska w przerwie zażądał kontroli anty-

dopingowej naszych zawodników. Tylko ze

względów proceduralnych sędzia takiego

wniosku nie mógł uwzględnić.

Zwyciężono wtedy mimo tego, że różnice pomiędzy klubami były zasadnicze. W Naszym Klubie od kilku lat pieniędzy brakowało na cokolwiek a na dodatek nieszczególnie klarownie rysowały się kwestie związane z założeniem Sportowej Spółki Akcyjnej. Z kolei w Radomsku w zasadzie takich problemów nikt nie miał. Pewny sponsor, solidny budżet, wsparcie lokalnych władz. To

najważniejszą dziedziną życia, toteż mecz nie jest mało istotnym wydarzeniem i w pełni uprawnione jest opisywanie go przy użyciu terminologii militarnej. Co prawda daleko temu „konfliktowi” do „Świętej Wojny”, jednak określenie „Potyczka” jest jak najbardziej adekwatne.

Sytuacja przed obecną bitwą jest jednak, jak wiadomo, odmienna niż kilka lat

temu. Kto wie, czy teraz nie jeste-

śmy z punktu widzenia ekono-

micznego nawet lepiej postawieni

niż nasz przeciwnik, który w cią-

gu tych kilku lat wpadł nawet go-

ścinnie do Ekstraklasy. Kto wie?

W naszej obecnej ekipie nie ma już

tych, którzy grali w tamtym czerwcowym

ukropie. Jest wielu nowych, bardzo dokład-

nie wyselekcjonowanych piłkarzy. Mają

postawiony inny cel niż ich poprzednicy.

Dano im prawie na tacy wszystko, co do

osiągnięcia tego celu jest potrzebne. By-

bym jednakże wdzięczny za to, gdyby nasi

obecni zawodnicy pamiętali, że nie zawsze

było w Naszym Klubie różowo. Będę też ab-

solutnie usatysfakcjonowany, jeśli ewentu-

alne zwycięstwo zostanie zadedykowane

tym, którzy sześć lat temu, nie mając tak

komfortowych warunków, stanęli do nie-

równego pojedynku i walcząc do końca wy-

grali bitwę, która jednak nie pozwoliła, aby

tamtą „Potyczkę” zakończyć ostatecznym

zwycięstwem.

Klaros

ŚWIĘTA POTYCZKA - DECYDUJĄCE STARCIE

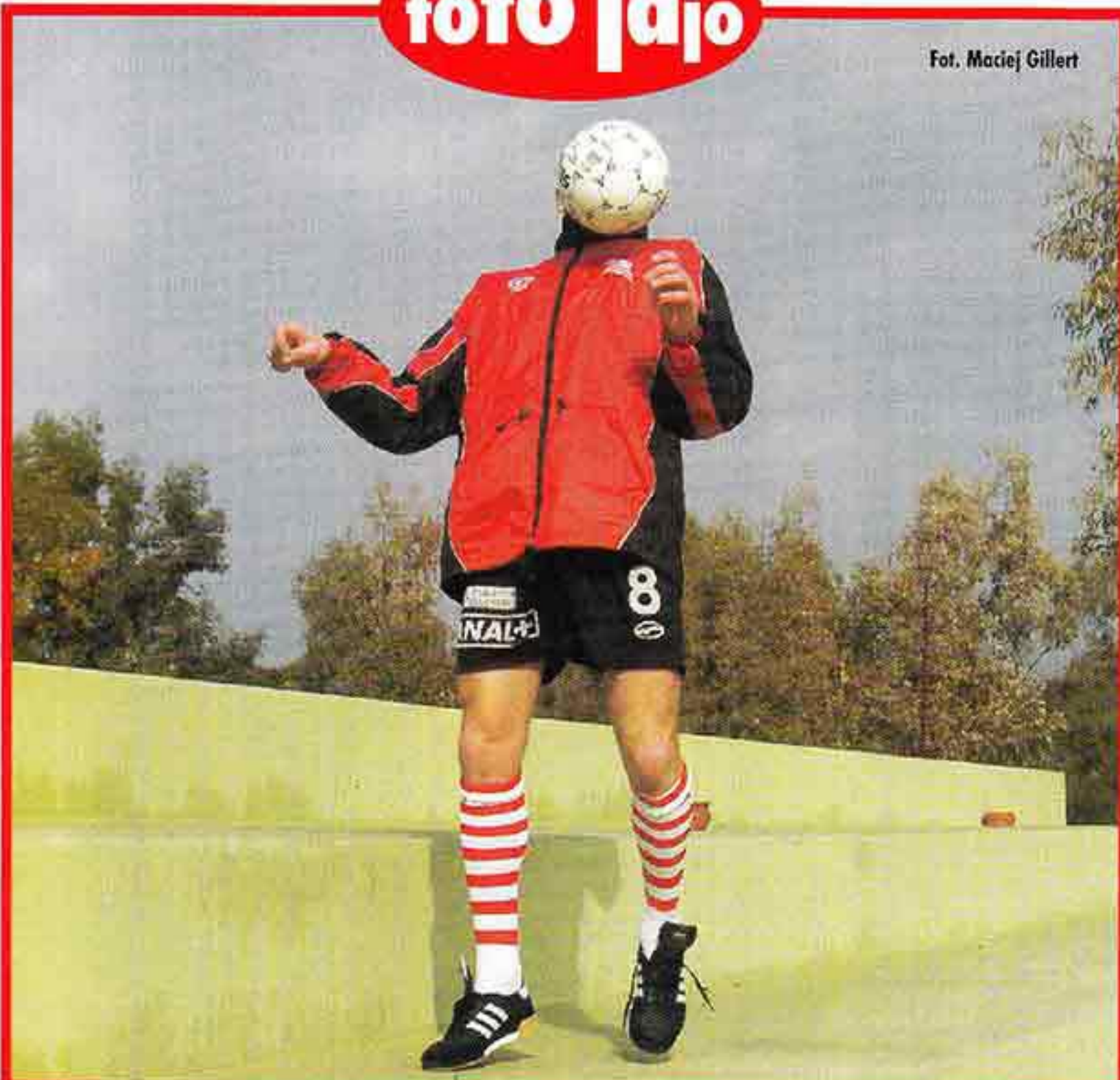
musiało stawiać ich w korzystniejszej sytuacji. Jak się okazało te właśnie aktywa zdecydowały o ostatecznym sukcesie naszych przeciwników w tamtym sezonie.

Zwycięstwo z Radomskiem było bowiem ostatnim korzystnym akordem Pasów w tamtym sezonie. Tydzień później, w dziwnie sędziowanym spotkaniu, ulegliśmy Bełchatowowi. Po tej klęsce wielu zawodników, działaczy i zwłaszcza kibiców miało oczy we łzach. Przez pięć lat tabele ogólnopolskich rozgrywek nie znaly słowa „Cracovia”.

Teraz znów wróciliśmy na salony i jak się okazuje, ponownie musimy toczyć bój z Radomskiem. Bój, który ma znowu o czymś istotnym zdecydować. Tak więc mecze z tym klubem nie mogą jakoś być spotkaniami o pietruszkę. Skoro futbol jest

foto jajo

Fot. Maciej Gillert



Dla piłki straciłem głowę

Firma Handlowo-Usługowa

HEKTOR

*** OCHRONA MIENIA * SPRZĄTANIE**

30-732 Kraków, ul. Gliniana 15/86
tel./fax (012) 653 42 59, e-mail: hektor7@op.pl

TWOJE BEZPIECZEŃSTWO GWARANTUJE

SUPOBER

Autoryzowany Serwis Gaśnic • Ochrona P.POŻ i BHP

*Usługi: przeglądy, konserwacja, naprawa gaśnic, pomiary hydrantów, opracowanie instrukcji bezpieczeństwa pożarowego, szkolenia BHP i P.POŻ, doradztwo i wyposażenie zakładów w podręczny sprzęt gaśniczy.
Handel: gaśnice i agregaty, urządzenia gaśnicze, znaki ewakuacji i P.POŻ, instrukcje BHP, węże i armatura pożarnicza, agregaty prądotwórcze, szafki, koce, apteczki oraz inny sprzęt P.POŻ. i BHP*

Kraków, ul. Kapelanka 11
tel./fax (012) 269 21 60
kom. 0602 374 014
www.supober.pl
e-mail: biuro@supober.pl



bez PIŁKI

Wojciech Ankowski

- Masz na przedramieniu wytatuowane chińskie znaki...

- Nie do końca chińskie, tylko japońskie. Tak mam taki mały tatuaż

- Kiedy sobie zrobiłeś ten tatuaż?

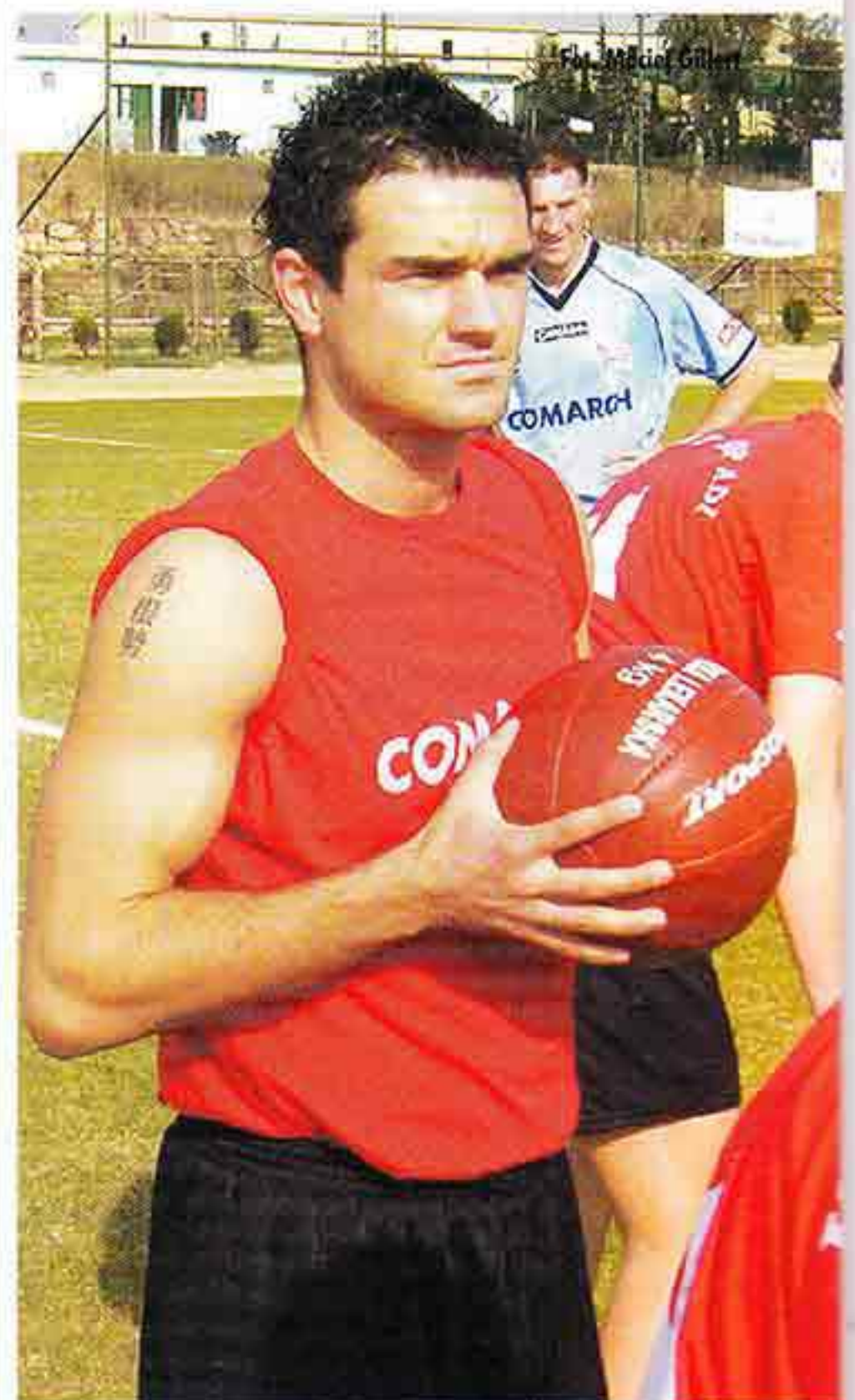
- Na 20-te urodziny. Podobają mi się tatuaże, może nie całe wytatuowane ciało, ale jeden czy dwa tatuaże wyglądają bardzo fajnie. Kiedyś usłyszałem, że ta forma upiększania ciała wciąga. I zastanawiam się nad drugim tatuażem.

- Jaki ma być ten następny?

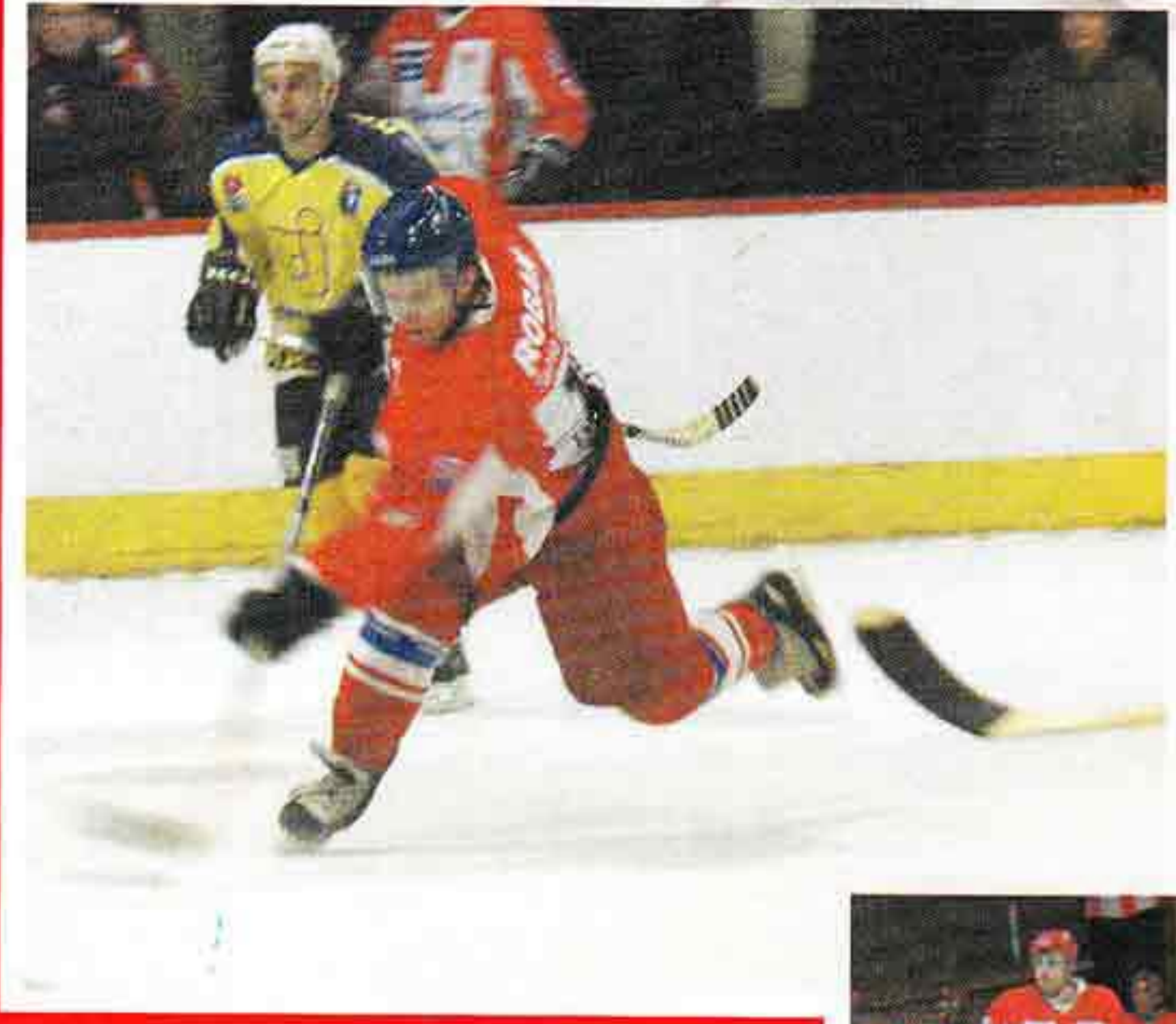
- Jeszcze się zastanawiam, kilka pomysłów już mam, w tym symbol pumy.

- A te japońskie znaki coś symbolizują?

- Niech to pozostanie moją słodką tajemnicą, ale mogę ujawnić, że znaczą one: „odwaga, wytrwałość, energia”.



Droga do awansu



Fot. Edward Karczmarski